

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ - redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczł. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy 40 i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt. Nekrologi 30 „ „ „ „ Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „ Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent 1/2 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej 1/2

Wielkie exposé min. Zdziechowskiego

Naogół przyjęte zostało życzliwie, chociaż nie brakło i słów ostrej krytyki

(Telefonem od warszawskiego korespondenta „Głosu Polskiego“)

Wrażenia w Sejmie i Senacie

Nasz warsz. korespond. telefonuje:
Na wczorajszym posiedzeniu sejm i senatu minister skarbu, p. Zdziechowski, wygłosił oczekiwane z wielkim napięciem exposé.

Mowa ministra skarbu w sejmie trwała przeszło 2 godziny. Minister stanął na gruncie prawdy i realizmu, starając się zastosować zasady ściśle zobrazowanej sytuacji do nakreślenia planów na przyszłość.

Mowę ministra powitano naogół życzliwie; kilkakrotnie przerywano ją oklaskami, które były szczególnie huczne, kiedy min. stwierdził, że tylko polska kontrola może uratować polskie finanse, a także przy zakończeniu, kiedy mówił, że na pracy i oszczędności opiera rozkwit życia gospodarczego, które przetopi na złoto dla skarbu.

Nie brakowało jednakże w czasie mowy różnych uwag krytycznych i sceptycznych. Pochodziły one przeważnie z łona „Wyzwolenia“, a więc kiedy minister zapowiedział wniesienie ustawy o wzmocnieniu odpowiedzialności urzędników za nadużycia służbowe, p. Wyrzykowski zawołał:

— „Nikogo pan nie ukarze tą ustawą“. Przy ustępie o sanacji w kolejniem p. Wyrzykowski zauważył:

— „Min. kolei coinał ustawę o inspekcji kolejowej“.

Na to min. Chądzyński z ławy rządowej zawołał:

— „Ja nie coinałem“.

Kiedy min. Zdziechowski mówił o podatku majątkowym, p. Wyrzykowski dorzucił:

— „Za wiele łapówek przy odwołaniach“.

Przy słowach, że potrzebna jest nam dogodna pożyczka, z lewicy padł głos:

— „Co to jest „dogodna“?“

Na to pos. Popiel (N. P. R.) w stronę lewicy odrzekł:

— „Bezwrotna“.

Huczne oklaski towarzyszyły słowom ministra o karach na spekulantów i sankcjach karnych dla pewnych instytucji finansowych.

Z lewicy padł wówczas głos:

— „Krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje“.

Dla scharakteryzowania mowy ministra Zdziechowskiego i wrażenia, jakie ona wywarła, wielkie znaczenie miał incydent w senacie. Mianowicie pierwsza część przemówienia min. Zdziechowskiego sprawiła wrażenie, że cała odpowiedzialność za obecną sytuację skarbową składa on na p. Władysława Grabskiego i że czyni mu nawet ciężkie zarzuty. Wyraz temu przekonaniu dał sen. Januszewski w dyskusji, która wczoraj rozpoczęła senat.

Min. Zdziechowski już z ławy ministerjalnej zaprotestował przeciwko takiemu komentowaniu jego mowy, a następnie zabrał głos ponownie z trybuny, stwierdzając, że ma najwyższy szacunek dla b. premiera i że żadnych oskarżeń pod jego adresem nie stawiał.

Sejm odłożył dyskusję do dnia dzisiejszego i prowadzić ją będzie jednocześnie z pierwszym czytaniem prowidzium budżetowego na I kwartał 1926 r.

Prowizorium to, zawierające redukcję wydatków w stosunku do projektu p. Grabskiego jest pierwszym czynem nowego rządu w dziedzinie sanacji gospodarczej.

St. Gr.

Co mówią przedstawiciele klubów

(Specjalne wywiady sprawozdawcy „Głosu Polskiego“)

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Natychmiast po wygłoszeniu exposé przez min. Zdziechowskiego zwróciliśmy się do wybitnych przedstawicieli stronnictw, w celu wybadania wrażenia, jakie uczyniła na nich mowa ministra skarbu.

Posel Byrka (Piast) w następujący sposób wyraził się o exposé:

— Mowa pod każdym względem bardzo mocna.

Szczerze ministra budzi zaufanie w siły żywotne państwa i w dobrą wolę ministra skarbu.

Pos. Kucharski (Zw. L. N.) oświadczył nam:

— Wierzę, że rząd dokona wspólnymi siłami sanacji skarbu. Cyfry rzucone przez p. Zdziechowskiego są poważne, ale nie zatrważające.

Pos. Waszkiewicz (N.P.R.) i Żuławski (P.P.S.) zgodnie oświadczyli, że udział w koalicji obowiązuje do karności.

Posel Wyrzykowski („Wyzwolenie“) oświadcza, że nie wszystkie zamierzenia p. Zdziechowskiego są szczęśliwie pomyslane.

P. minister nic nie mówił o kardynalnym warunku potania produkcji, t. j. o tanim kredycie.

Obecne redukcje budżetowe są bluffem

oświadczył sen. Szereszowski

Sen. Szereszowski zapatruje się nadet sceptycznie.

Stwierdza, iż program p. Zdziechowskiego nie ma żadnych podstaw realnych, albowiem nie można sanować życia gospodarczego i finansowego przez przyzmat nierealnego budżetu.

A budżet nie będzie realny dopóki nie nastąpi istotna redukcja.

Obecne redukcje uważać trzeba za bluff.

Polskę stać najwyżej na budżet wysokości 1.200 milionów, a nie na tak wygórowany budżet, jak go przedstawia minister skarbu.

Wkońcu sen. Szereszowski wyraził zdanie, że nie może zrozumieć słów p. Zdziechowskiego „paritet gospodarczy“ złotego.

„Czy to nie jest aby lapsus językowy“ — zauważył p. senator.

— Niech się p. Zdziechowski przyzna, że sam tego nie rozumie.

Ostatnia bitwa o finanse Rzeczypospolitej

Tylko polska kontrola nad polskim skarbem

Wszystkie środki do uratowania kraju znajdują się w naszych rękach

MOWA P. MINISTRA SKARBU.

Chwila, w której wypadło mi objąć rolę ministra skarbu, jest tak ciężka i trudna dla finansów Polski, że ich dźwignięcie wymaga ogromnych wysiłków — wysiłków wszystkich.

Jeśli rząd, ciała ustawodawcze i całe społeczeństwo pójdą ramię przy ramieniu, to potrafią stworzyć warunki skoordynowanego działania, jeśli naród w momencie obecnym nie znajdzie wyrazu tego skoordynowanego wysiłku nietylko na papierze, nietylko w hasłach i formułach, to runie, ostrzegam, runie podstawa, na której budowano w znoju i ofiarnym trudzie finansy Rzeczypospolitej.

Ja chcę szukać cementu dla spojenia wysiłków wszystkich, stawiając przed oczyma obraz prawdy o naszych finansach. Zdobywam się na ten krok dlatego, że mam całkowitą i pełną wiarę, że drogi, które widzę i nakreślam, prowadzą do przezwyciężenia kryzysu.

SMUTNY STAN SKARBU.

Mam dzisiaj prawo i obowiązek z tytułu ciężaru, włożonego na moje barki mówić językiem twardej rzeczywistości, i ta wysoka trybuna jest miejscem, skąd paść winny twarde słowa prawdy. Zdobywam się na ten krok dlatego, że mam całkowitą i pełną wiarę, że drogi, które widzę i nakreślam, prowadzą do przezwyciężenia trudności.

Pustki w kasie, bo gdy wystawione, a nie płacone asygnacje stanowią przewyżkę nad leżącą w kasie gotówką, to musi się to nazwać pustką, obieg bilonu i banknotów zdawkowych doprowadzono do sumy 410 milj. złotych, wliczając sumy znajdujące się w kasach państwa.

CIEŻKA RZECZYWISTOŚĆ.

Tempo wdatków państwowych, zakrojone na miarę rosnącego budżetu, nie znajduje w dochodach państwa pokrycia. Stąd znaczny deficyt. Deficyt bilansu handlowego 1-go półroczu ciąży na rynku walutowym. Bilans Banku Polskiego świadczy o

stopniu zmniejszania się jego zasobów, kredyt polski szarnany jest przez operacje nieuczciwe niektórych banków i nieakuratność skarbu w płaceniu dostawcom.

To jest bilans otwarcia.

KROK OD PRZEPAŚCI.

A bilans zamknięcia?

Obliczmy sumy, które mi rozporządziliśmy w ciągu 2 lat, czerpiąc je ze środków nadzwyczajnych, pomijając zwyczajne dochody państwa.

Środków nadzwyczajnych mieliśmy razem 1.232 000 000 zł. Z tego użyto na wykup marek, na pożyczki i kredyty 497 milionów złotych.

A więc blisko 750 milionów złotych wpływów nadzwyczajnych poszło na wyrównanie deficytu.

Byłoby niesłusznym twierdzić, że skonsolidowaliśmy i tę sumę całkiem nieprodukcyjnie. A zresztą środki zwyczajne, zdobywane drogą działania naszego systemu podatkowego, doprowadziły do niebywałego osłabienia sił płatniczych ludności.

Staje się pewnym, że weszliśmy na drogę takiego wzrostu wydatków państwowych, który wyczerpał te znaczne zasoby materialne skarbu, jakie posiadaliśmy, jak również wyczerpał siłę płatniczą produkcji.

Wydatki budżetu 1924 roku wynosiły 1.627.000.000 zł. W roku 1925 — 1.925 milionów zł.

Jeden krok dalej na tej drodze, a ciąg polskich finansów wpada na rozkręcone szyny inflacji.

DRUGA INFLACJA TO BANKRUCTWO POLSKI.

Czy trzeba przypominać, że inflacja, to uciskanie słabych, to wlamywanie się do kas, gdzie leżą zaczątki oszczędności obywatela.

Jedną inflacją dla pokolenia, to może być chwilowy ratunek, ale druga inflacja to wejście na drogę bankructwa państwa. Mijamy słupek ostrzegawczy i albo zwolnimy bieg wydatków, albo spadniemy w przepaść inflacji.

(Dalszy ciąg na stronie drugiej)

Program gospodarczy rządu koalicyjnego

Dalszy ciąg mowy ministra skarbu, p. Zdziechowskiego

(Początek na stronie 1-szej)

NIEMA WYBORU.

Redukcja budżetu —
albo niewypłacalność —
albo inflacja.

Trzeba wybierać. Ale przecież to nie jest jeszcze pełny obraz rzeczywistości. Mieliśmy przed rokiem na 30 grudnia 1924 r. w Banku Polskim i w innych źródłach razem 412 milionów zł. Wszystko to zostało pochłonięte przez deficyt bilansu handlowego, który wynosił za pierwsze 6 miesięcy b. r. sumę 515 milionów zł.

Nie ulega wątpliwości, że nie wszystko należy położyć na karb błędów polityki gospodarczej ostatnich dwu lat. Ale podważaniem bilansu handlowego był brak równowagi między zaspakajaniem potrzebami skarbu, a niezaspakajaniem potrzebami życia gospodarczego.

Likwidacja przeszłości i stworzenie zdrowych podstaw dla równowagi bilansu płatniczego, wymagają oparcia tej równowagi nie tyle na murze ceł, ile na stworzeniu warunków rozwoju naszej produkcji.

DEFICYT BUDŻETOWY SPRAWCĄ WSZYSTKIEGO ZŁA.

Patrząc wstecz, widzimy, że deficyt budżetu pożarł zasoby skarbu, że deficyt bilansu handlowego pożarł zasoby Banku Polskiego. Przy takich deficytach nie tylko nie można utrzymać dla pieniądza kursu parytetowego złota, ale nie można stabilizować żadnej waluty.

Te dwa deficyty utworzyły podstawę:

1) dla kryzysu skarbowego, którego wyrazem były niewypłacane asygnaty kasowe; 2) dla kryzysu walutowego, którego wynikiem było opanowanie przed tygodniem załamanie się złotego; 3) dla kryzysu gospodarczego, którego wyrazem jest liczba bezrobotnych, dochodząca do cyfry 240,000 i cyfra budżetu blisko 6 milionów zł. miesięcznie na pomoc dla nich ze skarbu państwa.

Sytuacja jest groźna.

Znizka kursu złotego z początku wyrównała różnicę między siłą nabywczą złotego na rynkach: wewnętrznym i zewnętrznym.

Parytet złota zastąpiono parytetem gospodarczym. Pieniądz stabilizowany na takim poziomie, staje się regulatorem przywozu i wywozu, stoi na straży równowagi bilansu handlowego.

Ale dalszy spadek przekreśla wszystko.

STABILIZOWANIE ZŁOTEGO.

Nie dopuścić do wzrostu cen, użyć wszystkich sił do dyspozycji państwa, aby się temu wzrostowi przeciwstawić, ale pod jednym warunkiem:

Stabilizowanie pieniądza na paryecie gospodarczym.

Wobec tego walka z drożyzną, to frazes, to demagogia.

Czem można dziś stabilizować złoty na paryecie gospodarczym?

Wzrostem aktywów bilansu handlowego, a więc rozwojem produkcji i wzrostem zaufania.

Co to znaczy? Dlaczego jest nieufność?

Bo każdy wie, że wydatki państwa przekraczają jego zasoby, bo każdy widzi, że podobne przekroczenia były pokrywane drukiem biletów zdawkowych.

PIERWSZY KROK NAPRAWY.

Redukcja budżetu do normy zapewnającej całkowitą równowagę — to pierwszy warunek zaufania.

Wyrzucenie się inflacji skarbowej, to drugi warunek.

Zwracam uwagę i podkreślam, że wszelki wydajniejszy wzrost obiegu pieniężnego w obecnej chwili byłby czynnikiem działającym przeciw stabilizacji złotego.

Mylne jest obliczenie wielkości obiegu pieniężnego przez zesumowanie obiegu banknotów złotych i bilonu.

Trzeba dodać nieznaną a znaczną działającą sumę walut i dewiz krążących w obiegu.

A więc — żadnej inflacji!

ŻADNYCH INNYCH PIENIĘDZY.

Znam wszystkie teorie pieniądza hipotecznego, towarowego, państwowego.

To byłaby zguba!

Napróżd przełamanie kryzysu własnymi siłami, pewność stabilizacji — potem zastosowanie obiegu pieniężnego do potrzeb produkcji.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA.

To przystosowanie może się oprzeć albo na naturalnym rozroście dewiz, drogą polepszenia się naszego bilansu handlowego, a pod tym względem jesteśmy na do-

brej drodze — albo na pożyczce zagranicznej, która winna być skierowana wyłącznie dla zasilenia życia gospodarczego i użyta jako środek obniżenia nadmiernej stopy procentowej w kredycie.

Czy można mówić poważnie o pożyczce zagranicznej w przełomowym momencie załamania się zaufania wewnętrznego?

Czy to, co musimy zrobić dla odzyskania zaufania wewnętrznego do systemu naszych finansów jest niepotrzebne dla tych, którzy mają dać wyraz swego zaufania do systemu naszych finansów, dając nam pieniądze?

Czy możemy się ludzić, że jeśli przed miesiącem sfery finansowe Anglii i Stanów Zjednoczonych uzależniły swoją pomoc kredytową dla Belgii od redukcji budżetu belgijskiego — my możemy otrzymać kredyty bez doprowadzenia naszego budżetu do bezwzględnej równowagi?

BEZ KONTROLI OBCEJ.

Kontrola polska nad polskimi finansami — to jest droga do zawierania pożyczek zagranicznych.

Nie pójść tą drogą — to podać się kontroli obcych.

Trzeba, aby te słowa ostrzeżenia padły dziś z ust ministra skarbu Rzeczypospolitej z tej wysokiej trybuny.

Padły z całą odpowiedzialnością za ich wagę, ale z całym przekonaniem i wiarą, że posiadamy wszystkie środki niezbędne, by sami opanować sytuację.

Wyrazem tej kontroli własnej nad równowagą budżetową, pierwszym krokiem na tej drodze jest wniesienie przez rząd projektów budżetowych na 1-szy kwartał 1926 r. i projekt ustawy o środkach, zapewniających równowagę budżetu, który zostanie wniesiony przez rząd w ciągu 3 dni, a który dotyczyć będzie przede wszystkim zmniejszenia wydatków osobowych.

Dosyć słów. Zamiast słów — czyny, zamiast zgody — wola.

REDUKCJA BUDŻETU.

Badając kwestję równowagi budżetu, trzeba pamiętać przedewszystkiem o tem, że mimo bardzo intensywnej akcji podatkowej w roku 1924 mimo przyspieszenia podatku majątkowego i mimo innych operacji — rok 1924 dał wpływów budżetowych tylko 1.453.000.000 zł.

Podobnie i w r. 1925 zamknięcie wydatków dosięgło — 1.950.000.000 złotych.

Już z tego wynika jasno, że cyfra 1.500.000.000 zł. jest cyfrą maksymalną dochodów, jakie w obecnych warunkach ekonomicznych można w Polsce osiągnąć z normalnych źródeł dochodowych.

I dlatego projektowana w preliminarzu budżetowym na rok 1926 suma dochodów — 2.025.000.000 złotych jest nierealna.

Jeżeli zatem nie mamy stoczyć się po pochylej równi inflacji — to dobro państwa wymaga żelaznej konsekwencji, dostosowania wydatków na rok 1926 do realnie osiągalnych wpływów, a zatem do redukcji co najmniej o 500.000.000 zł.

Redukcja musi dotknąć sprawiedliwie wszystkich dziedzin życia państwowego z wyjątkiem tych działów, które są zobowiązaniami prawnymi, jak długi państwowe i t. p.

Powiedziałem już, że trzeba zmniejszyć

budżet o 500 milionów zł. Po skreśleniu różnych pozycji redukcja wyniesie 490 milionów zł. Wyrazem tych redukcji jest złożone przezemnie przewidzenie budżetowe na kwartał pierwszy 1926 r.

PODATKI W ZBOŻU I REDUKCJA ARMJI.

Jednocześnie rząd wniesie w ciągu 3-ch dni najbliższych projekty ustaw następujących:

1) o pełnomocnictwach rządu w walce z drożyzną,

2) o pełnomocnictwach rządu w celu zabezpieczenia konsumpcji w związku z wywozem środków żywności za granicę,

3) o pobieraniu podatków w zbożu.

Następnie rząd wniesie w najbliższym czasie projekt ustawy o reorganizacji sił zbrojnych państwa, która uwzględni skrócenie czasu służby wojskowej bez zmniejszenia sił obrony państwa.

Wreszcie wniesiemy projekt ustawy o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników państwowych za nadużycia służbowe.

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE POD KONTROLĄ RZECZPOSPOLITĄ ZAGRANICZNYCH.

Gospodarka przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności największego przedsiębiorstwa — kolei musi być prowadzona znacznie lepiej i oszczędniej, aby mogła przynosić skarbowi pokaźne dochody z eksploatacji.

Cała gospodarcza działalność rządu, a więc wszystkie przedsiębiorstwa państwowe winny być poddane specjalnej fachowej kontroli.

Ta fachowa kontrola winna objąć także monopole państwowe, nie będziemy się wstydzili i weźmiemy rzeczoznawców zagranicznych.

JAKIE BĘDZIEMY PŁACIĆ PODATKI.

Na czele podatków bezpośrednich stać winien podatek dochodowy.

Dotychczas w Polsce nie odgrywa on w systemie danin państwowych należytej roli dlatego, że Polska jest państwem drobnych dochodów, oraz dlatego, że społeczeństwo z trudem przyzwyczaja się do tego podatku.

Obecny nadzwyczajny podatek majątkowy, jak to dobitnie wykazało doświadczenie, nie jest możliwy do zrealizowania w uchwalonej przez sejm sumie 1 miliard złotych. W najbliższym czasie określeń swój stosunek do projektu zmniejszenia tego podatku, który to projekt złożył rząd poprzedni.

W zakresie podatku obrotowego musiałbym przeciwstawić się projektowi dalszego obniżenia tego podatku dla handlu hurtowego, wniesionemu do sejmu z inicjatywy poselskiej, gdyżby projekt ten miał być rozpatrywany.

System wymiaru i ściągania podatków winien ulec reformie.

Trzeba dążyć do skomasowania podatków i pobierania ich w pewnych terminach, gdyż ludność nie może się zorientować w mnogości i różnorodności oraz terminach podatków i słusznie na to się uskarża.

Równomiernie z dążeniem rządu do podniesienia wytwórczości i poprawienia

bilansu handlowego, musi iść sumienne wywiązywanie się płatników z zobowiązań wobec państwa. Tego będę wymagał i ściśle przestrzegam.

POWRÓT DO NORMALNYCH WARUNKÓW.

W tem miejscu nastąpiła przerwa 15-minutowa, poczem p. minister przemawiał w dalszym ciągu, poruszając zagadnienia gospodarcze.

Kryzys obecny jest zrozumiały — mówił p. minister. — Niedostateczny obieg pieniądza potęguje jeszcze to osłabienie, które w organizmie gospodarczym odczuwamy.

Jako minister skarbu, uważam za mój pierwszy obowiązek wytworzyć warunki, któreby pozwoliły na powrót normalnych warunków.

ULGI KREDYTOWE.

Zanim zobowiązania krótkoterminowe będą skonwertowane przy pomocy długoterminowych obligacji hipotecznych, co dotyczy zarówno rolnictwa, jak i przemysłu, rząd zamierza wprowadzić pewne ulgi w kredytach, udzielanych przez instytucje od niego zależne, a więc przez Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego.

W dziedzinie życia gospodarczego wszystkie dążenia rządu podporządkować trzeba konieczności utrzymania aktywnego bilansu handlowego i płatniczego. Czynniki bilans handlowy jest już osiągnięty od paru miesięcy i jego saldo powiększać się będzie z miesiąca na miesiąc.

ROLNIK NIE MOŻE OGŁODZIĆ KRAJU.

Przemysłowcy zdają sobie sprawę, że podniesienie zdolności nabywczej naszego rolnictwa jest najważniejszym czynnikiem walki z bezrobociem przemysłowym. Bo choć Polska nie jest państwem czysto rolniczym, to jednak trzeba sobie zdać sprawę, że prawie 70 procent ludności żyje na roli. A więc rolnik jest nie tylko największym producentem, lecz największym konsumentem.

Jestem przeciwny stosowaniu polityki restrykcyjnej pod względem wywozu płodów rolniczych, bo ten wywóz zapewnia rolnictwu po raz pierwszy od wskrzeszenia państwa możliwość wyzyskania pomyslniej obecnie koniunktury wszechświatowej. Zauważyć jednak muszę, że naturalną granicą eksportu rolnego jest i pozostać musi konieczność wyżywienia kraju.

POŻYCZKA ZWIEKSZY IŁOŚĆ ZŁOTYCH.

Pożyczka zagraniczna dopomóc nam może do szybkiego powiększenia ilości znaków obiegowych, lecz nie jest rzeczą obojętną, na jakich warunkach otrzymamy środki potrzebne do tej operacji.

Rząd świadomy jest całej grozy wstającego bezrobocia. Rząd poczynił już kroki złagodzenia nędzy i biedy bezrobotnych.

OBOWIĄZKI HANDLU.

Jeżeli kolejną rzeczą przejdziemy do handlu, to zauważyć musimy, że posiadane przez rząd dane statystyczne świadczą o ogromnym rozroście handlu w Polsce.

Handel, jako całość, musi sobie zdać sprawę, że winien stosować się do interesów państwa, a nie służyć interesom posiadaczy dolarów. Handel ma kalkulować w złotych i zarabiać w złotych.

OSTRZEGAM SPEKULANTÓW!

Spekulacja walutowa, to źródło demoralizacji społeczeństwa. Spotka się więc z zorganizowaną akcją ministerstwa skarbu.

Ostrzegam spekulującą publiczność, że poniesie straty jak już poniosła tego samego dnia, w którym złożyłem w sejmowej komisji skarbowej takie ostrzeżenie. Ostrzegam raz jeszcze.

OSTATNIA BITWA.

Toczy się obecnie walka między złotym jako pojęciem ustabilizowanego pieniądza, a tą całą ideologią polityczno-gospodarczą, która nadawała piętno wszystkim rządów od czasu odrodzenia państwa. Ideologia ta prowadziła do inflacji. Jesteśmy teraz świadkami ostatniej walnej bitwy.

Albo stare grzechy i wówczas mamy inflację, albo ustalony pieniądz i wówczas bankructwo tej fałszywej ideologii. Tertium non datur.

A więc produkcja, praca i oszczędność! Tylko w wielkiej kuźni rozkwitu życia gospodarczego może być przetopione złoto dla skarbu.

405 milionów na kwartał

Prowizorium budżetowe na czas od 1 stycznia do 31 marca 1926 r.

Wczoraj (dn. 10 b. m.) złożył pan minister skarbu do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o prowizorium budżetowym na czas od 1 stycznia do 31 marca 1926 r.

Wydatki administracyjne przewiduje prowizorium na sumę ogólną 405,2 milionów zł., w tej liczbie na ministerstwo spraw zagranicznych 6,8 milionów zł., na ministerstwo spraw wojsk. 134,2 milionów zł., na min. spraw wewn. 40,4 milion. zł., na ministerstwo skarbu 89,4 milij. zł., na min.

sprawiedliwości 16,8 milij. zł., na ministerstwo przemysłu i handlu 9,8 milij. zł., na ministerstwo kolei 1,4 milion. zł., na ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych 8,2 milion. zł., na ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego 58,2 milij. zł., na ministerstwo robót publicznych 12,9 milij. zł., na ministerstwo pracy i opieki społecznej 18,7 milij. zł. i na ministerstwo reform rolnych 4,3 milij. zł.

Panem Linde zajmie się prokurator

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu marszałek zakomunikował, że prezes najwyższej izby kontroli przesłał ministrowi skarbu uchwałę kolegium Najwyższej izby kontroli z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności b. prezesa P. K. O., p. Lindego.

Minister skarbu, w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, oddał tę sprawę prokuratorowi.

Blok z „Wyzwoleniem” i chłopami

proponują komuniści

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Sejmowy klub komunistyczny zwrócił się do „Wyzwolenia”, klubu niezal. chłop. i stronnictw mniejszości włościańskich z propozycją wspólnego bloku na terenie parlamentarnym.

Nie zaufanie sejmowi, lecz opinia Kraju

Rząd koalicyjny rozporządza w sejmie taką większością, jak żaden z rządów poprzednich i formalnie reprezentuje maksimum zaufania ogólnego. Mogło się wyławać, że z chwilą jego przysięgi do władzy zamiast przygnębienia i jakiegoś trwożnego oczekiwania wejdzie w serca i umysły otucha, że pomiędzy krajem a rządem wnet się nawiąże nić wzajemnego zrozumienia nie na podstawie zdawkowych słów, lecz czynów i rzeczowych wyjaśnień. Wszak wolno było przypuszczać, że nowy rząd rażno weźmie się do pracy sanacyjnej i pokaże, że widzi przed sobą drogę, że będzie umiał nią poprowadzić państwo i społeczeństwo.

I zaraz na wstępie doznaliśmy zawodu. Ani rządowi, jako całości, ani oddzielnym ministrom nie było wcale pilno udzielić opinii rzeczowych wskazań, oraz wyjaśnień. Zamiast tego opinie tę spotkała przykra niespodzianka w postaci katastrofalnego spadku złotego i nagłego wzrostu drożyzny. Wprawdzie nastąpiła niebawem poprawa, lecz złoty nie wrócił już do poprzedniej wartości. Co gorsza, spadek jego wywołał podrożenie artykułów pierwszej potrzeby, a doświadczenie poucza, że ten skutek jest zazwyczaj trwalszy od

przyczyny i pozostaje nawet po jej usunięciu.

Według miarodajnych oświadczeń spadek złotego nie ma uzasadnienia gospodarczego, a podnoszenie cen w danym momencie jest objawem spekulacji. Lecz skoro tak jest, opinia ma chyba prawo oczekiwać, iż rząd rozprawi się energicznie ze spiskiem spekulantów na kieszenie ogółu, że będzie umiał wykryć i przykładowo ukarać organizatorów sztucznej haussy dolarowej, oraz powstrzymać wzrost cen, a raczej przywrócić je do poprzedniego poziomu. Spekulacja, jak wiadomo, cieszy się u nas faktyczną bezkarnością; w stosunku do niej panuje w naszej praktyce administracyjnej zasada laissez faire. Natomiast nasze koła kierownicze nie szczędzą ofiarom wyzysku moralnego na temat ulegania panice i słuchania trwożliwych pogłosek.

I teraz minister Zdziechowski w duchu laissez-fairyzmu zapewnia nas, że spekulanci dolarowi sami poniosą karę od tego, czem igrali, gdy wartość ich pieniądza bardzo spadnie. Nie możemy wszakże uwierzyć w sprawiedliwość tej automatycznej kary, nie każdy bowiem nabywca dolarów popełnia występki. On sam podczas paniki gnany jest obawą, że drobne jego

oszczędności mogą stopnieć, jak lód w lecie. Jeżeli pragnie je uratować, to chyba trudno robić mu z tego zarzut. Niewątpliwie jednym ze źródeł paniki było zażądanie milczenia rządu, brak wszystkich pozytywnych wiadomości o jego zamiarach wraz z masą sensacyjnych, a niepokojących pogłosek. Podobnym objawom może skutecznie przeciwdziałać tylko sumienna poprawność, oraz jawność w sprawach finansowych. W mroku tajemnicy urzędowej i postronnych intryg mnożą się niepotworniejsze pogłoski, które znajdują wiary, gdyż nikt nie może zaręczyć, czy nie mieści się w którejkolwiek z nich część prawdy.

Słusznie podniósł p. Zdziechowski wielkie znaczenie dla sanacji zaufania powszechnego, ale zdaje się zapominać, iż to zaufanie zdobywać należy nie słowami, lecz czynami. Przeciętny obywatel miał już na polu finansowym zbyt wiele gorzkich zawodów, zbyt często był okłamywany lub też bałamucony pięknymi frazesami bez realnej treści. W tych warunkach pewna podejrzliwość i nieufność jest zupełnie zrozumiała i naturalna, zgoda zaś nieuzasadnione są bezustanne skargi z kół rządowych na to, że publiczność daje wiary pogłoskom i ulega panice. Je-

żeli rząd naprawę chce ją uspokoić, niech się nie uchyla od swych najprostszyc obowiązków, nie bowiem tak nie denerwuje masy ludzkiej i nie rozpręga porządku jak bezczynność władzy. Wobec ofensywy drożyzny, nakładającej na ludność pracującą nowy podatek, niepodobna chyba żądać, aby ta ludność poddała się biernie klęsce i przyjęła ją z rezygnacją, jako wyrok losu. Byłoby to zresztą daremne poświęceniem, bo jeżeli ofensywa ta nie będzie energicznie siłwiona, niechybnie za pierwszą falą drożyzny pójdzie druga, trzecia i dziesiąta, a inflacja rozhuła się tak, jak za czasów Chjeno-Piasta.

Jeżeli „spadek złotego nie ma uzasadnienia gospodarczego”, to znaczy, iż nie byłoby do niego przyszło, gdyby władza stała na wysokości swego zadania. To samo w wyższym jeszcze stopniu stosuje się do wzrostu drożyzny, który wbrew teorjom z przed paru laty, zachodzi obecnie bez żadnej inflacji przy najdroższym życiu w Europie i przy dotkliwym braku gotówki.

Rząd koalicyjny może się pochwalić zaufaniem sejmowi. Ale, niestety, jest to już dzisiaj podstawa słaba, gdyż sam sejm stracił najwidoczniej zaufanie kraju i społeczeństwa.

J. Mazurski.

W poniedziałek mowa prokuratora W czwartek spodziewany jest wyrok na Steigera Kajdan będzie przeniesiony do Poznania, Łukomski -- będzie zwolniony ze służby w policji i otrzyma emeryturę

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Lwów, 10 grudnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu prowadzona była dyskusja pomiędzy prokuratorem a obroną w sprawie osób Olszańskich — Pańczyszyn — Mykietyn, gdyż prokurator znowu wysuwał argument, że do wykonania zamachu przysięgł się szereg osób.

Posiedzenie otwarto o godzinie 10-ej. Na salę wchodzi eksperci: major Kopacz i por. Landreau.

Przewodniczący informuje ich, że powinni wypowiedzieć się w sprawie bomby w związku z zeznaniami Olszańskich, przyczem odczytał im odpowiedni ustęp protokołu zeznań Olszańskich, gdzie mówi się o konstrukcji bomby.

Dr. Landau zwraca uwagę mjr. Kopacza, że podczas jego pierwszych zeznań, przyznał się, że nie jest chemikiem i dlatego zapytuje go, czy podejmuje się obecnie wypowiedzieć swe zdanie w tej sprawie.

Mjr. Kopacz oświadcza, że tak, wobec czego przewodniczący oddaje ekspertom szczerki bomby, oświadcza, że w sobotę winni złożyć przed trybunałem swe uwagi.

Następnie odczytuje akta niejakiego Rosołowskiego, który został zatrzymany przy przejściu rosyjskiej granicy, a który

rzekomo przyznał się do popełnienia zamachu, z aktów jednak wynika, że Rosołowski zaprzecza jakoby przyznał się do tego.

Dr. Grek: Była u mnie matka pewnej panny Olgi Wierzbinec i opowiedziała, że Rosołowski uwiódł jej córkę. Bojąc się więc odpowiedzialności, chciał uciekać z kraju.

Uważam więc, że przeczytanie tych aktów jest zbyteczne, gdyż nie dotyczą sprawy.

Prokurator: Skoro odczytano akta Olszańskich, można przeczytać i te.

Dr. Grek: Ładne porównanie. Szkoda czasu na czytanie takich aktów.

Prokurator: Skoro mogliśmy tu siedzieć już dziesięć tygodni, możemy posiedzieć pół godziny dłużej.

Dr. Grek: Proszę wezwać do sądu Olę Wierzbinec oraz jej matkę, by stwierdzić, że sprawa ta nie ma nic wspólnego ze sprawą Olszańskich.

Dr. Landau: Proponuję wezwać samego Rosołowskiego, który mieszka w Jarosławiu oraz rodziców Olszańskich, którzy wiedzą dlaczego syn ich uciekł z Polski.

Prokurator: Sprawę wezwania jako

świadka Rosołowskiego, pozostawiam do decyzji trybunału, lecz w tym wypadku proszę wezwać również Poliszczuka, który wie dlaczego Rosołowski chciał przejść przez granicę.

Pozatem kategorycznie twierdzą, że Mykietyn widział, jak Pańczyszyn rzucił bombę, o ile to jest prawda, zeznania Olszańskie nie mają najmniejszego znaczenia.

Dr. Grek: Mykietyn jest tak dziwnym indywiduum, jakiego spotkać można tylko w powieściach Dostojewskiego i Tolstoja.

Nie mówił on, że widział jak Pańczyszyn rzucił bombę, lecz że miał taką wizję. Jest on psychopatycznym studjum.

Na wniosek przewodniczącego, dr. Grek wycofuje swój wniosek o wezwanie Olgi Wierzbinec i jej matki.

Przewodniczący wyjaśnia przysięgłym, że Mykietyn początkowo zeznał, że widział jak Pańczyszyn rzucił bombę, a później zaprzeczył temu, twierdząc, że miał tylko wizję, którą początkowo nie mógł odróżnić od rzeczywistości.

Przewodniczący ogłasza przerwę.

Po przerwie przewodniczący odczytuje akta Werchoły i aresztanta Mazagi, któremu Werchoła powiedział, że będąc w

Odesie, mordował i zabijał Polaków.

Drugi aresztant Kolec potwierdza zeznania Mazagi, dodając swój wniosek, że Werchoła jest war'atem.

Pozatem odczytano raport Gepperta, pełnomocnika Sawickiego oraz raport policji, które wyjaśniają że godzinę po zamachu telefonowano na pocztę ze Sambora, czy zamach został już wykonany. Policja, która zbadała tę sprawę, dowiedziała się że pytanie to zadał urzędnik z Sambora Nowogrodzki.

W dalszym ciągu odczytano cały szereg dokumentów, poczem rozprawy odroczone do soboty.

W sobotę zakończą odczytywanie protokołów i na tem zakończy się postępowanie dowodowe.

Najpóźniej w poniedziałek, przemawiać będzie prokurator, a w czwartek zostanie ogłoszony wyrok.

Jak się nasz specjalny wysłannik dowiadywa, z dniem 1 stycznia 1926 roku.

Wisarz Kajdan zostaje przeniesiony do Poznania, zaś inspektor Łukomski wogóle będzie zwolniony ze służby w policji, otrzymując emeryturę.

Gróżne rozruchy w Dodekanezie Walki z grecką ludnością--Możliwość apelu do Ligi

ATENY, 10 grudnia. Według tutejszych informacji, bardzo groźne rozruchy wybuchły na wyspach Dodekanezu między władzami włoskimi i miejscową ludnością grecką. Przyczyną rozruchów jest sposób stosowania ustaw, zmuszających ludność Dodekanezu do przyjmowania obywatel-

stwa włoskiego. Na wyspach Karpatos i Kalymnos karabinierzy strzelali do demonstrantów. Wiele osób zostało ciężko rannych. Wobec olbrzymiego wzburzenia, wywołanego przez te fakty, przedstawiciele ludności Dodekanezu chcą wnieść całą sprawę przed ligę narodów.

Pekin odcięty od świata

LONDYN, 10 grudnia. (AW). Z Charbinu donoszą, że Pekin został w zupełności odcięty od świata.

Wszystkie linje, nawet Pekin — Mukden i Pekin — Tien-Tsin zostały przerwane, zaś szyny w wielu miejscach zdjęte z toru. Według doniesień, sytuacja w Pekinie jest beznadziejna. Rządu żadnego nie ma, dotychczasowi ministrowie zbiegli z miasta, a ponadto olbrzymiemu miastu, pozbawionemu dowozu, zagraża głód.

Rosyjskie klejnoty koronne

NOWY JORK, 10 grudnia. „United Press” donosi, że znany handlarz diamentów Van Dam w towarzystwie kilku rzeczoznawców odjechał do Moskwy, aby podjąć rokowania z rządem sowieckim w sprawie zakupu reszty klejnotów koronnych. Wyjazd Van Dama jest niespodziewany, albowiem celem zakupu wspomnianych klejnotów utworzyło się już konsorcjum kupieckie, którego przedstawiciele mieli udać się w niedługim czasie do Rosji.

Socjaliści niemieccystawiają Hindenburgowi warunki,

na jakich wejdą do koalicji rządowej

BERLIN, 10 grudnia. (PAT). Po dłuższych obradach frakcja socjalistyczna Reichstagu wystosowała do prezydenta Hindenburga list, wyrażający zgodę socjalistów na udział w koalicji rządowej, z wyszczególnieniem warunków, pod którymi frakcja socjal-demokratyczna przyjmie udział w rządowej koalicji.

Warunkami tymi są: 1) gwarancja ustroju republikańskiego Niemiec, 2) energiczna walka z prądami, zmierzającymi do obalenia republiki i jej konstytucji, 3) ratyfikacja konferencji waszyngtońskiej o 8-godzinny dzień pracy, 4) utrzymanie obecnych podatków od stanu posiadania dopóki nie zostaną zmniejszone podatki konsumpcyjne, 5) rozszerzenie opieki państwowej nad bezrobotnymi, 6) przygotowanie ustawy o godzinach pracy, 7) podniesienie uposażenia urzędników, zwłasz-

cza niższych, 8) opublikowanie list podatkowych.

Co mówi Stinnes w Ameryce

BERLIN, 10 grudnia. (AW). Przebywający w Nowym Jorku Edmund Stinnes w rozmowie z dziennikarzami amerykańskimi ostro krytykował banki berlińskie, przypisując im winę ruiny koncernu Stinnesów.

Edmund Stinnes patrzy się na przyszłość gospodarczą Niemiec z wielkim pesymizmem. Wychodzi on z założenia, że nałożenie zbyt wysokich stawek na import wprowadzi Niemcy w sieć różnego rodzaju konfliktów, z czego wynikną dla życia gospodarczego Niemiec skutki bardzo zgubne.

11 proc. drożyzny przyniósł pierwszy tydzień grudnia

Nasz warszaw. korespond. telefonuje:

W trzy dni po ogłoszeniu wskaźnika drożyznianego na grudzień w wysokości 3 proc., inspekcja handlowa dostarczyła urzędowi statystycznemu notowań cen artykułów żywnościowych w okresie od 28 listopada do 5 grudnia.

Ustalony na podstawie tych notowań wskaźnik wzrostu cen żywności wyniósł 10,8 proc.

Łódzkiemu sędziemu śledczemu

wycięto kieszeń z pieniędzmi

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W tramwaju linii nr. 12, idącym z Pragi do Warszawy, skradziono sędziemu śledczemu 1 rewiru, z Łodzi, p. Włodzimierzowi Kurczyńskiemu. 200 złotych gotówką i różne dokumenty.

Złodziej kieszeniowy zoperował palto sędziego śledczego za pomocą brzytwy, wycinając mu kieszeń i eskamotując z niej portfel skórzany.

Policjanci, którzy bili więźni dostali po 6 miesięcy więzienia

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrzył sprawę 2-ech posterunkowych, oskarżonych o pobicie więźniów w Białymstoku. Sąd okręgowy w Białymstoku skazał ich na 6 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny wczoraj wyrok ten zatwierdził.

Należy dodać, że pobity przez posterunkowych więźni był aresztowany przez pomyłkę.

XII loteria państwowa

3-cia klasa — 1 dzień.

Główne wygrane.

40.000 zł. nr. 37508.
15.000 zł. nr. 12514.
5.000 zł. nr. 46240.
1.000 zł. n-ry: 30417, 43019.
600 zł. nr. 19302.
500 zł. n-ry: 24226, 60276.
400 zł. n-ry: 2321, 18379, 34409, 63666.
300 zł. n-ry: 758, 7760, 13391, 19700, 25805, 45571, 51974.

200 zł. n-ry: 971, 1831, 2055, 6090, 8715, 22999, 24187, 28165, 30833, 31365, 42712, 44621, 53158, 54217, 59452, 63381.

„Żołnierz Polski”

W 49 numerze „Żołnierza Polskiego” znajdujemy: Żywot św. Eustachjusza, ciąg dalszy „Tajemniczego okrętu”, „Marsze” i „Ludność Polski”, „Na wojenne dalekiej” — S. Żeromskiego, „Mocniejszy, niż śmierć” — wspaniały przykład dzielności żołnierskiej, wiersz A. Bogusławskiego „A jakby wrócił” i życiorys gen. Żeligowskiego. Na zakończenie ciekawa kronika, „Straszliwa historia o piechurze, babie, diable i Lysej Górze” i rozrywki umysłowe. Interesująca treść dopełnia i zdobi kilkanaście doborowych ilustracji i rysunków. Okładka barwna K. Mackiewicza.

NOWE KSIĄŻKI.

Dr. Oskar Skarbek-Tłuchowski. „Kurtyzany Rzymu w epoce odrodzenia”. Nakład tow. wydawniczego „Rój” Biblij. Hist. Geograf.

Doktoryzowany we Florencji dr. Skarbek-Tłuchowski, od lat dwunastu studujący we Włoszech renesans, potrafił w tym zwięzyć a wytwornym szkicu uwypuklić zwyczaj i obyczaje kurtyzan wielkiego centrum świata, jakim był Rzym.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY.

Skrzypk hiszpański Juan Manen, który — jak podaliśmy — grać będzie na wielkim poniedziałkowym koncercie symfonicznym, wystąpił w końcu zeszłego miesiąca na koncercie abonamentowym w filharmonii berlińskiej przy doszczętnie wyprzedanej sali. Prasa berlińska z dnia 30 listopada pisze o tym koncercie co następuje: Juan Manen należy bezsprzecznie do rzędu tych wyjątkowych artystów doby obecnej, którzy mocą swego niezwykłego talentu, nie tylko potrafia opanowywać swój instrument, ale jakby różdżką czarodziejską gra swoją sugestionują słuchaczy i rozlaczają, przed nimi nowe światy, nowe horyzonty. W grze jego uwypukla się tyle czaru i słodyczy, że, słuchając go, zapomina się istotnie o szarej rzeczywistości. Manen jednoczy w sobie dwa pierwiastki: artysty i poezji, wszystko co gra wypływa z jego duszy, a przytem posiada na pewno i erudycję w pokonywaniu najawęższych trudności technicznych.

Rząd niczego się nie nauczył od czasu inflacji

Stare „metody” walki z cenami

Problem ceny jest dzisiaj, jak zresztą zawsze, podstawowym i najbardziej zasadniczym w splocie zagadnień gospodarczych.

Przystępując do niego, z uwagi na drażliwość społeczną tematu, zgóry dla uniknięcia nieporozumień zakładamy, że polityka wysokich cen jest w obecnym położeniu gospodarczym kraju niedopuszczalną. Rozstrzygające jest dzisiaj niebezpieczeństwo społecznych katastrof, które łączy się ze zwykłą cen w kraju zubożałym.

Idąc dalej (z zastrzeżeniem ograniczonej siły państwa w materji politycznej) próbujemy i uważamy za niezbędną — walkę ze zwykłą tendencją cen, jaka ujawniła się wobec spadku złotego.

Chodzi o środki i oręż jakiego państwa w walce tej używać powinno.

Z najzupełniejszym uznaniem przyjęliśmy deklarację w tej kwestji, złożoną przez ministra skarbu Zdziechowskiego na komisji skarbowo-budżetowej. Mianowicie p. Zdziechowski, zdając sobie widocznie sprawę z powagi grona, do którego przemawiał, którego przewodniczącym był w wigilię kryzysu, zapowiedział (dosłownie):

„Podwyższanie cen w momencie decydującej walki o równowagę naszych finansów poczytuje za objaw spekulacji. Polityka kredytowa i podatkowa rządu znajdzie skuteczne sposoby przeciwdziałania temu”.

Istotnie dwa te czułe instrumenty 1-mo polityka kredytowa, 2-do polityka podatkowa, umiejętnie wprowadzone w ruch

zmusić muszą rynek do utrzymania dotychczasowego poziomu cen.

Rozumieliśmy, że oświadczenie ministra zawiera w sobie pośrednie zapewnienie, iż stosowanie owych czułych instrumentów wyklucza stosowanie jakichkolwiek brutalnych metod, w rodzaju politycznej interwencji na rynku cen.

Ze zdumieniem jednak stwierdziliśmy, że nie wie prawica co czyni lewica. — Oświadczenie najmarodajniejszego w sprawach gospodarczych członka rządu, nie wiąże u nas dostatecznie kolegę jego, najmniej w sprawach gospodarczych kompetentnego.

Minister spraw wewnętrznych, którego zadanie w sprawach gospodarczych ogranicza się do utrzymania w kraju stosunków politycznych, umożliwiających prosperowanie ekonomiczne, uznał dla siebie za możliwe i dopuszczalne wziąć bezpośredni udział w walce o ceny.

W okólniku, wystosowanym do wojewodów nakazał minister administracyjną interwencję w sprawie cen. Bezowocne okazały się nauki, jakie nam dało oświadczenie lat ubiegłych w sprawach wojny z cenami. Ustawa o walce z lichwą z r. 1920, którą życie już pomatu pozbawiło zupełnej aktualności, ma być znowu z całą surowością stosowana. Kto zna warunki pracy naszego sądownictwa, ten wie, ile kłopotu ustawa ta sprawiała sądom „Bonituge”, sędzią mający na uwadze nie tylko suchą literę ustawy, ale i ducha czasu, musiał wyciąć całą swoją erudycję i spróbować łagodzić i osłabiać w poszczególnym wypadku ostre sankcje ustawy. Z biegiem czasu ustawa ta całkowicie omal wyszła z zastosowania.

Dzisiaj jednak oto co rozkazuje wojewodom p. minister spraw wewnętrznych.

„Gdyby w wyniku akcji okazała się konieczność przekazywania większej ilości spraw z tytułu ustawy o zwalczaniu lichwy i zaszła potrzeba szybkiego rozpatrywania tych spraw M. S. W. poleca wojewodom wypowiedzieć się o celowości powołania w określonych miejscowościach specjalnych sądów do spraw o lichwie, względnie o potrzebie uproszczenia postępowania sądowego w tych sprawach”.

Zastanawiamy się nad naiwnością poglądów ministerjalnych! Dwie są bowiem możliwości. Albo jest tak, jak p. Raczkiewicz we wstępie do okólnika oświadcza, że zwykła cen jest absolutnie niezasadzoną — w tym wypadku życie samo zwalczy tendencję zwykłą. Albo, (co w rzeczywistości nie zachodzi dzisiaj u nas), istnieją warunki uzasadniające tendencję zwykłą — w tym razie chyba p. minister sam nie wątpi, że sąd nic tu pomóc nie zdoła. Słusznie w jednej ze swych prac zauważa prof. Adam Krzyżanowski, że społeczeństwa przez wiele lat w uniesieniu patriotycznym składały ofiary z życia ludzkiego, ofiary jednak z mienia na dłuższą metę ponosić nie umieją i nie chcą. Kto jak kto, ale nasza władza państwowa, która tylekroć smutnie przegrała polityczną wojnę z cenami, chyba najlepiej wie, że wojna taka do niczego nie prowadzi.

Pocóż więc się ją wznowia? Otóż cel wydaje się nami przejrzyty. Dla uspokojenia własnego sumienia i pokazania masom że się coś robi, co rzekomo może spowodować poprawę położenia, wprowadza się zamieszanie w stosunki gospodarcze. — Wszystko ad captandam benevolentiam obywatela, nie zupełnie świadomego żelaznych praw ekonomji. Co uchodzi jednak niezupełnie świadomemu rzeczy obywatelowi — to nie uchodzi ministrowi, dla którego wszakże wszyscy pragniemy zachować pełnię szacunku i poważania.

Akcentujemy, że prowadzenie walki ze zwykłą cen uważamy za pierwszy w obecnej chwili obowiązek państwa. Spełni je państwo jednak w zupełności nie powiększając obciążenia dla celów fiskalnych — przy obecnym obiegu bowiem wszelka zwykła cen trwała nie jest możliwa. Spełni nadto państwo swój obowiązek, jak to p. Zdziechowski zaznaczył, edgowiedni polityką kredytową i podatkową.

Wszelka natomiast interwencja sily fizycznej państwa w sprawach cen do niczego nie doprowadzi. Skutek jej jest wprost przeciwny zamierzonemu. Spowoduje ona i już powoduje zamieszanie w sferach gospodarczych i niepokój, który właśnie odbija się na konsumencie w formie zwykłej cen. Stosowanie więc tej sily fizycznej przez państwo dowodzić będzie niezrozumienia rzeczy u czynników miodrodajnych. Dowodzić będzie nadto, iż czyniki te z czasu walki, o ceny w okresie inflacji niczego się nie nauczyły i nie nie zapomniały.

A. Z.

Czem winno być towarzystwo opieki nad zwierzętami

Idee jego muszą mieć znaczenie wychowawcze

Ze wszystkich pisanych i wygłaszanych hasel w sprawie opieki nad zwierzętami zostaje jedno z nich zawsze najpiękniejsze i najcelowsze, t. j. idea wychowania dzieci w wieku szkolnym w tym duchu. Środowisko wychowawcze dla młodzieży, t. j. szkoła, winno mieć największy udział w urzeczywistnieniu tego pięknego hasła, jakim jest „Błogosławiony, kto zwierzęta miłuje”. Oby to hasło znalazło szeroki oddźwięk w naszym społeczeństwie, a w szczególności w nauczycielstwie: za jego pośrednictwem i współpracą w tej dziedzinie, w należytym rozumieniu doniosłości swego zadania, może być przygotowane i wychowane pokolenie, które nareszcie zrozumie, że obok obowiązków dla społeczeństwa istnieje też obowiązek dla niemych naszych przyjaciół i towarzyszy życia, bez których takowe byłoby nie do pomyslenia, t. j. dla zwierząt i roślin, względnie całej naszej pięknej przyrody, w obronie których musi stanąć człowiek — ten naturalny ich opiekun.

Aczkolwiek zdawałoby się, że obecna chwila, (warunki ciężkiej walki o byt), nie jest wskazana na tworzenie towarzystwa opieki nad zwierzętami, tem niemniej, po głębszym zastanowieniu się nad tą kwestją, musimy przyjść do przekonania, że, powołując do życia wyżej wzmiankowane towarzystwo, stwarzamy placówkę uszlachetnienia serc i dusz człowieka, tak wielce nam potrzebnych cech charakteru, zatem sedno idei towarzystwa leży w kierunku dobra samego człowieka, a nie jakby to z nazwy towarzystwa wnioskować można — obrony tylko zwierząt.

Prasa zapelniona jest zastraszającą ilością wiadomości o morderstwach, zbrodniach i przestępstwach różnego rodzaju, które, o ile zdarzały się i dawniej, to jednak były rzadkie i nie tak brutalne. Są to skutki tej okrutnej wojny, która

przyczyniła się do zwyrodnienia tyłu a tyłu dusz, czyniąc ich zbrodniarzami, zapelniającymi więzienia.

Otóż to zło, to straszne zło musi być naprawione, a do tego może się tylko a tylko szkoła przyczynić, t. j. wychowaniem i większym zainteresowaniem dzieci szkolnych w duchu miłości dla zwierząt i przyrody, a co zatem idzie — miłości dla bliźniego.

Dusza naszych milusińskich jest wrażliwa na wszystko, co jest dobre i piękne, zatem jest dobrym materiałem w ręku nauczyciela, który ma możność wychować dzieła na przyszłego człowieka ze szlachetnym charakterem. Duszę dziecka można porównać z gliną w ręku mistrza, który ulepi z niej anioła lub potwora, zależy od tego, jaką formę on tej glinie nada. Człowiek, który miłuje przyrodę i w zrozumieniu jej piękna, nie zerwie rosnący przy drodze kwiat, a lubując się nim, zostawia dla oczu następnego przechodnia, ma cechy szlachetnego człowieka.

O ile więc społeczeństwo zrozumie należycie intencje towarzystwa, to z pewnością powita myśl zorganizowania towarzystwa opieki nad zwierzętami i miłośników przyrody, a towarzystwo przyłoży swoją cegiełkę do urzeczywistnienia w przyszłości swego hasła, licząc na takie rezultaty, któreby w konsekwencji przyczyniły się do zmniejszenia ilości więźni, a natomiast powiększyłyby ilość towarzystw opieki nad zwierzętami.

W tym duchu rozpoczyna towarzystwo swoją pracę dla jednej z najbardziej kulturalnych idei, licząc na szerokie poparcie społeczeństwa, przede wszystkim moralne, a dla członków towarzystwa w praktycznym stosowaniu ustawy będzie przewodnią myślą uświadamianie i pouczanie ogółu, a nie ubieganie się tylko do środków policyjnych.

B. D.

Redukcja oficerów i podoficerów odbywać się będzie drogą „naturalną”

Nasz warszaw. korespond. telefonuje: We wczorajszej „Polsce Zbrojnej” ukazał się komunikat ze źródła urzędowego, dotyczący sprawy redukcji oficerów. Ze względu na doniosłość tej kwestji, podajemy go dosłownie:

Plany redukcji budżetu państwowego w związku z ciężką sytuacją finansową państwa i niezbędnymi reformami sanacyjnymi w projektach swoich dotyczą również armji.

Jak się dowiadujemy, stan liczbowy korpusu oficerskiego i podoficerskiego ma ulec redukcji naturalnej, w ten sposób, że

w pierwszym rzędzie będą powstrzymane wszelkie dalsze uzupełnienia armji czynnej na miejsce oficerów czy podoficerów, którzy odeszli do korpusu ochrony pogranicza, jak również przyspieszona będzie procedura w stosunku do oficerów podległych emerytowaniu.

Za tych specjalnych zarządzeń, dotyczących redukcji spodziewać się nie należy.

W dniach najbliższych w tej sprawie ogłoszony będzie komunikat, w którym istotny bieg rzeczy.

Ostatnie wyniki tenisowe

NEW YORK, 10 grudnia. Jak donoszą z Melbourne, mistrz Australji, Patterson, został pokonany w turnieju o mistrzostwo Australji przez Schlessingera, który zdobył tegoroczne mistrzostwo w grze pojedynczej. Finał gry podwójnej wygrała para Mc. Innes — O. Harawood, bijąc Hawkesa i Pattersona w 5-ciu setach.

PARYŻ, 10 grudnia. W turnieju tenisowym w Nicei odbył się ciekawy mecz z udziałem Zuzanny Lenglen — w rozgrywce panów, Lenglen grała wraz z Burkiem przeciw parze Najuch — lord Cholmondeley z wynikiem 6:1 i 5:7.

Łódzki globtroter, Hornstein, w Rzymie

RZYM, 10 grudnia. Przed kilku dniami przybył do Rzymu Michał Hornstein, który od lipca r. b. odbywa na rowerze podróż naokoło świata. Dotychczas przebył on 9752 km. W Grecji i we Włoszech przyjmowany on był nadzwyczaj owacyjnie i uzyskał szereg audjencji urzędowych, a mianowicie: przyjmowany był w Grecji przez prezydenta i kilku ministrów, a we Włoszech przez ambasadę polską, Mussoliniego i t. d.

Patenty na raty będą mogli nabywać kupcy

Na skutek interwencji sfer kupieckich min. skarbu zgodzono się rozłożyć należności za patenty (świadectwa przemysłowe) na 2 raty, z których pierwsza będzie płatna w grudniu r. b., druga zaś prawdopodobnie w kwietniu 1926 roku. Terminu drugiej raty ostatecznie jeszcze nie ustalono. Decyzja min. skarbu została spowodowana licznymi memorjami organizacji gospodarczych, które przedstawiały trudności, połączone z uiszczeniem całkowitej należności za patenty z powodu ostrego kryzysu gospodarczego. (o)

Pod prepiersz!

Towarzystwo aprowizacji miast spekuluje

(ib) W dniu wczorajszym policja, z polecenia urzędu walki z lichwą przy komisarjacie rządu, w dalszym ciągu przeprowadza rewizje w sklepach i hurtowniach spożywczych, przyczem spisano szereg protokołów za zbyt wygórowane ceny.

Miedzy innymi pociągnięto do odpowiedzialności „Towarzystwo aprowizacji miast w Polsce” z siedzibą przy ul. Przędzalnianej nr. 1, za pobieranie nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Bezrobotni inteligenci, reje- strujcie się!

Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych chrześcijan w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 108 wzywa wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych dotychczas niezarejestrowanych pracowników umysłowych chrześcijan do natychmiastowego zarejestrowania się w sekretarjacie od godz. 11-ej do 15-ej włącznie.

Wobec mającego się odbyć wiecu w dniu 13 b. m. o godz. 9,30 rano w sali związku zawodowego handlowców polskich, Piotrkowska 108, uprasza się wszystkich zarejestrowanych o odbiór legitymacji.

W ciemnościach nocy

spadł na jego głowę pręt żelazny

(ib) W dniu wczorajszym, Maciej Kieszkowski, zamieszkały przy ul. Kaplicznej 8 wracając w dniu wczorajszym do domu, został uderzony w sieni żelaznym pretem w głowę.

Z powodu panujących ciemności nie zdołał zauważyć twarzy napastnika, który zadał mu cios tak silny, iż Kieszkowski nieprzytomny osunął się na ziemię.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po opatrzeniu poszwankowanego, pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Wojna domowa

na ul. Fabrycznej

(ib) Pomiędzy małżeństwem Rokoszyńskimi, zamieszkałymi przy ul. Fabrycznej nr. 22, od dłuższego czasu panowały niesnaski rodzinne, które często kończyły się bójką.

W dniu wczorajszym, gdy żona Konstancja wracała do domu z fabryki, napadł ją mąż na ulicy i tępo narzędziem zadał jej cios w głowę tak silny, iż nieszczęśliwa straciła przytomność.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził poważne potłuczenie głowy i w stanie poważnym przewiózł ją do domu.

Szczepienie przeciw szkar- latynie

Szpital Anny Marii dla dzieci komunikuje, że od dnia 10-go grudnia b. r. będą w przychodni szpitala wykonywane szczepienia ochronne przeciw szkarlatynie. Szczepienia te są nieszkodliwe, co potwierdziły liczne spostrzeżenia państwowego zakładu higieny w Warszawie i warszawskiej kliniki dziecięcej.

Szczepienia dokonywane będą za pomocą opłata w szpitalu Anny Marii dla dzieci, Rokicińska 15, w godz. od 2—3 po południu, prócz dni świątecznych i przedświątecznych przez lekarzy specjalistów.

Z Harcersstwa

W niedzielę, dnia 13 grudnia r. b., o godz. 11 m. 30 w lokalu zarządu oddziału Z. H. P., Ewangelicka 9, p. inż. Kleczkowski wygłosi dla starszej młodzieży odczyt z pokazami i przezroczkami, p. t. „Wojna chemiczna” część II i streszczenie części I.

Cieżary podatków komunalnych nie mają być, według projektu magistratu, zmniejszone w r. 1926

Już w bieżącym tygodniu komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła do rozpatrywania zamierzeń skarbowych na 1926 r.

Według projektu magistratu budżet zwyczajny zamyka się sumą wpływów 16.536.646, w wydatkach sumą 15.725.442 złote, przyczem w wydatkach figuruje zwrot 3-miljonowej pożyczki kanalizacyjnej.

W wydatkach znajdujemy następujące pozycje:

Rada miejska zł. 66.649, co stanowi 0,4 proc. budżetu zwyczajnego, w tem 4 tysiące funduszu dyspozycyjnego prezesa rady miejskiej i 10 tysięcy prezydium rady miejskiej.

Wydział prezydyalny zł. 796.843, co stanowi 5,1 proc. budżetu zwyczajnego (w roku 1925 zł. 1.203.156 — 8 procent budżetu zwyczajnego), w tem pensje prezydium magistratu zł. 40.800, fundusze dyspozycyjne magistratu i prezydium magistratu 19.000 zł., emerytury zł. 54.790, wydatki zlecone przez państwo 60.001 zł., pensje

urzędników i funkcjonariuszy zł. 209.769
Wydział podatkowy zł. 440.121, co stanowi 2,8 proc. budżetu zwyczajnego.

Wydział finansowy zł. 3.924.717, co stanowi 25 proc. wydatków zwyczajnych w tem na amortyzację pożyczki konwersyjnej zł. 300.000, na amortyzację pożyczek, udzielonych przez banki zł. 12.074.14, spłata pożyczki z 1922 roku zł. 69.333 40, spłata pożyczki kanalizacyjnej z 1925 r. zł. 3.000.000, pożyczka dla wydziału kanalizacji zł. 360.000 (wydatek nadzwyczajny).

Wydział oświaty i kultury zł. 3.546.651 (22,6 proc. wydatków zwyczajnych).

Wydział opieki społecznej zł. 1.811.884 (11,5 proc. wyd. zwyczajnych).

Wydział budownictwa zł. 951.029 (0,6 procent wyd. zwycz.) i 1.184.109 w wydatkach nadzwyczajnych.

Wydział zdrowotności publicznej złotych 2.663.577 (17 proc. wyd. zwycz.).

Wydział gospodarczy zł. 1.195.939 (7,6 proc.).

Wydział administracyjny zł. 118.340.

Na wpływy zwyczajne składają się następujące pozycje:

Wydział podatkowy zł. 13.176.473 (79,7 wpływów zwyczajnych), wydział przedsiębiorstw miejskich 1.730.049 (10,5 proc.), wydział zdrowotności publicznej 862.170 (5,2 proc.), wydział gospodarczy 300.001 (1,8 procent).

We wpływach wydziału podatkowego znajdujemy m. in. następujące pozycje:

Dodatek do państwowego podatku od nieruchomości zł. 3.000.000.

Dodatek do państwowego podatku przemysłowego zł. 2.200.000.

Podatek od ładunków kolejowych złotych 1.000.000.

Podatek widowiskowy zł. 1.500.000.

Podatek od zaprotestowanych weksli zł. 200.000.

Podatek od lokali zł. 1.800.000 i t. d.

Preliminarz ten rozpatrywany jest obecnie przez władze nadzorcze, które zamierzają zakwestjonować w nim cały szereg pozycji. Wac. Pol.

Zdradliwe rulony

narażają nieostrożnych na straty

W związku ze znaczną ilością znajdujących się w obiegu bilonu, wszystkie instytucje przyjmują jak rękawicę wypłacając tą monetą, która ze względów praktycznych pakowana jest w rulony.

Okoliczność tę zaczęli wykorzystywać nieuczciwi handlarze, wkładając do rulonów pewną ilość bilonu mniejszej wartości, narażając tym sposobem nieświadomych na poważne nieprzyjemności i straty.

Ponieważ w ostatnich czasach wzmożyły się skargi na wspomniane manipulacje oszukiwacze, ludność powinna z całą ostrożnością przyjmować rulony, których wartość winna być natychmiast badana. (o)

Przywóz bydła rogatego z b. zaboru pruskiego

Województwa poznańskie i pomorskie, stanowiące pierwszorzędną źródło dobrego materiału bydła rogatego tak rzeźnego, jak i hodowlanego dla m. Łodzi i całego województwa łódzkiego, były przez dłuższy czas prawie zamknięte z powodu groźnej choroby zarazy płucnej, która tam panowała. Ograniczenia wwozu, aczkolwiek bardzo uciążliwe, były jednak konieczne dla ochrony terenu wojew. łódzkiego od zawleczenia tej strasznej w skutkach zarazy. Obecnie, po zlikwidowaniu zarazy płucnej w b. zaborze pruskim, wszelkie ograniczenia wwozu stamtąd bydła rozporządzeniem p. wojewody łódzkiego z dnia 12 listopada r. b. zostały zniesione, wobec czego zainteresowane sfery handlowe i hodowcy mogą sprowadzać bydło rógate z Poznańskiego i Pomorza bez żadnych przeszkód.

Czuły małżonek

W dniu wczorajszym do policji zgłosiła się Kokosowska Konstancja, zamieszkała przy ulicy Fabrycznej 22 i zameldowała, że na ulicy została napadnięta przez swego męża Waclawa i pobita do nieprzytomności. Zaznaczyła przytem, że z mężem nie żyje od dłuższego czasu, gdyż jest nalogowym pijakiem i awanturnikiem. Czującym małżonkiem zaopiekowała się policja, zaś Kokosowskiej zawiadano pogotowie udzieliło pomocy. (p)

Życie tomaszowskie

(Tel. od własn. koresp. „Głosu Polskiego”)

3013 bezrobotnych. W P. U. P. P. do 5 b. mies. zameldowało się 3013 bezrobotnych; z których doraźne zasiłki otrzymuje 1670 osób. W miesiącu listopadzie przybyło 900 osób bezrobotnych.

Bank Handlowy pozostaje. Staraniem kupców i przemysłowców udało się uchylić postanowienie centrali o zlikwidowanie oddziału Banku Handlowego w Warszawie. W ten sposób Bank Handlowy nadal pozostaje w Tomaszowie i już wznowił operacje bankowe.

Nowy zarząd kasy chorych. 16 b. m. ma się odbyć posiedzenie rady kasy chorych, na którym będzie wybrany nowy zarząd. Kwestja lekarzy dotychczas nie została załatwiona.

W dniu 10 grudnia zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz ukochany syn, brat, szwagier i wuj



EUGENJUSZ SNAY

Artysta dramatyczny, przeżywszy lat 36.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby. Księży Młyn 11 na stary cmentarz ewangelicki, nastąpi w sobotę, t. j. 12 grudnia, o godz. 2 po poł., o czym zawiadamia stroskana

9194-1

RODZINA.

Dwa podatki od lokali

Łodzianie nie rozróżniają podatku komunalnego i państwowego

Do wydziału podatkowego zgłaszają się licznie płatnicy państwowego podatku od lokali mieszkalnych, przyczem okazuje się, że najczęściej nie rozróżniają oni tego podatku, identyfikując go z komunalnym podatkiem od lokali.

W związku z powyższym wyjaśnić należy, że miejski podatek od lokali ustanowiony został uchwałą rady miejskiej z dnia 18 grudnia 1924 roku na zasadzie ustawy z 17 grudnia 1921 r. oraz art. 7 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Biorąc pod uwagę trudne warunki, w jakich—wskutek ogólnego zastoj—znalazły się szerokie warstwy ludności robotniczej, rada miejska już na posiedzeniu w dniu 7 maja r. b. postanowiła — na wniosek magistratu — zwolnić od miejskiego podatku od lokali na rok 1925 mieszkańców robotnicze, za które komorne, względnie wartość czynszowa w czerwcu 1914 roku nie przekraczała 150 rubli rocznie.

Co się zaś tyczy państwowego podatku od lokali, to miasto występuje w tym wypadku tylko w charakterze administratora—na prawach urzędu skarbowego—zgodnie z ustawą sejmową z dnia 25 maja 1925 roku (Dz. Ust. Nr. 57, poz. 407), która to ustawa nakłada na miasta obowiązek wymiaru i poboru tego podatku. Wpływy z tego podatku przeznaczone są na fundusz państwowy rozbudowy miast. Jasnym jest, że magistrat, występując li tylko w roli administratora nie ma prawa własnowolnego zwalniania płatników od tego podatku. Licząc się jednak z ciężkim położeniem ludności magistrat już w sierpniu r. b., to jest przed rozpoczęciem wy-

miaru poczynił starania u centralnych władz skarbowych, w celu zwolnienia od państwowego podatku od lokali wszystkich mieszkań robotniczych jedno i dwuizbowych, za które komorne przedwojenne nie przekraczało 150 rubli rocznie.

Władze skarbowe częściowo tylko uwzględniły postulaty magistratu, godząc się na pewne ulgi w poszczególnych wypadkach. Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu odroczone zostały dla ogółu płatników termin płatności państwowego podatku od lokali za 4-tv kwartał 1925 roku do końca grudnia r. b. bez doliczania odsetek za odroczenie. Stosownie do tego przesunięte również zostały terminy płatności państwowego podatku od lokali za I-szy i II-gi kwartał 1925 r. o jeden miesiąc później, to jest na luty i maj 1926 r.

Nadto na zasadzie tegoż zarządzenia od płatników, zamieszkałych w Łodzi, którym wymierzono podatek za drugie półrocze 1925 r. w kwocie nie wyższej, jak 32 złote, państwowy podatek od lokali za powyższy okres pobrany będzie do końca grudnia r. b. tylko w wysokości jednej czwartej bez odsetek za odroczenie, natomiast pozostałe trzy czwarte wspomnianego podatku za drugie półrocze 1925 roku odroczone zostały na termin późniejszy, który będzie wyznaczony osobnym rozporządzeniem.

Wreszcie ministerstwo skarbu zarządziło, aby magistraty zwalniały z urzędu (bez potrzeby wnoszenia podań) od państwowego podatku od lokali bezrobotnych, za odpowiedni kwartał, w którym chociażby częściowo pozostawali bez pracy i byli zarejestrowani, jako bezrobotni, przez właściwy urząd pośrednictwa pracy.

Ś. p. Eugeniusz Snay

Zalobna wieść dotknęła świat artystyczny, jak niemniej szerokie rzesze naszego miasta. Oto w dniu wczorajszym zmarł w Łodzi przedwcześnie znakomity artysta dramatyczny ś. p. Eugeniusz Snay.

Ś. p. zmarły był dzieckiem Łodzi. Tu urodził się w r. 1890, tu kończył szkoły początkowe oraz handlową, poczem wyjechał do Warszawy, gdzie ukończył dwuletni kurs w szkole dramatycznej przy towarzystwie muzycznym. Następnie wstąpił do teatru „Reduta” w Warszawie, który pod dyrekcją Osterwy stanowią wówczas niezrównaną szkołę dla młodych talentów.

Z wybuchem wojny ś. p. Snay, którego rodzina pochodziła z Poznańskiego, jako pruski poddany, wywieziony został do Rosji. Na wygnaniu grywał w teatrach w Moskwie i w innych miastach rosyjskich, wciąż kształcał się i doskonalał.

Jako dojrzały już artysta powraca w r. 1919 do kraju i znów wstępuje do zespołu artystycznego „Reduty” warszawskiej. Za dyrekcji Noskowskiego ś. p. zmarły zaangażował się do teatru miejskiego w Łodzi, gdzie wkrótce stał się jednym z filarów zespołu i ulubieńcem publiczności. Pamiętamy jeszcze znakomite jego kreacje w „Wilkach w nocy”, w „Lecie”, w „Twarzy i masce” i tyle innych, w których jaśniał jego wielki talent, gorzał szczery jego zapal dla sztuki.

Ostatnią większą kreacją ś. p. Eugeniusza Snaya była rola Pabiara w „Wierze Mircewie”. Rolą tą zmarły artysta przejął się tak, iż na premierze dostał krwotoku na scenie. Mimo to roli dokończył, zbierając za nią zasłużone oklaski i uznanie.

Wypadek ten był jednak i pierwszą zapowiedzią groźnej choroby, gdyż od tego czasu ś. p. zmarły zapadł ciężko na zdrowie; leczyl się w Zakopanem, odbywając w międzyczasie występy z Solską i Wysocką. Jednak choroba płuc czyniła coraz szybsze postępy, zmuszając wreszcie artystę do ostatecznego porzucenia pracy. Przed paru miesiącami ś. p. zmarły przybył z Zakopanego do Łodzi, gdzie też wczoraj śmierć przecięła pasmo jego cierpień.

Ś. p. Eugeniusz Snay znany był, jako aktor, który sztukę swą miłował ponad wszystko i duszą i ciałem oddany był teatrowi. Sumienny, pilny i pracowity, jako artysta, a zarazem dobry i uczynny, jako kolega i człowiek, pozostawia szczery żal i rzewne wspomnienie u wszystkich, którzy go znali. Cześć jego pamięci!

Precz od Polski z brudnymi rękoma!

Odezwa do byłych wojskowych armii polskiej

Komisja międzyzwiązkowa związków b. wojskowych wydała następującą odezwę:

W obecnej smutnej dziejowej chwili, kiedy szalejąca burza zrywa nam nad głową dach nierozbudowanego jeszcze domu, nie mogą milczeć ci, którzy mocarnie swymi rękoma trudzili się nad wzniesieniem fundamentu i zrębu polskiej niepodległości.

Gdzież dzisiaj są ci ofiarnicy krwi i trudu żołnierskiego?

Gdzież są ci, którzy mieli szczęście z bronią w rękę witać dzień odrodzenia Polski?... Pierwsi żołnierze Rzeczypospolitej?...

Niema ich w rządzie, sejmie, senacie i na radzieckich miejskich ławach.

Bez zewu przyszli, wykonali czyn żołnierski i salutując Niepodległą Ojczyznę — odeszli!

Gdy stali w szeregu, mówiono im: „Jak ty Polsce — tak Polska tobie”... Gdy gnili w okopach, do rządu Polską dorwali się przedewszystkiem owi przezorni obywatelcykowie, którzy, nie narażając nigdy krwi, pilnie strzegli swych miezków i kramików. Czynie to w tym właśnie czasie — gdy prawdziwi, a dziś — nieznanzi już synowie Ojczyzny wydeptywali w drodze do Polski wszystkie niemal lądy i morza, lub ginęli na polu chwały.

W rządach państwowością nie biorą czynnego udziału żołnierze owych ochotniczych i ideowych zbrojnych formacji.

W skleconej po macoszemu maszynie państwowości zabrakło ich żaru miłości sprawy, ich ducha!

W innych państwach, we Francji, Anglii i Czechosłowacji z pola walki niemal przechodzili męstwo stanu za zielone stoly państwowej administracji, zaś u nas zamknięto przed nimi wrota urzędów, a lodem obojętności i niewdzięczności próbowano zagasić święty ogień, zapalony w

piersiach pierwszych żołnierzy Rzeczypospolitej, na polach bitew o Polskę.

Lekceważonych, odsuniętych ogarnął smutek i żal...

Poczęli więc między sobą swary małosłowne, zaognione troskliwie przez krótkowzroczne, zaściankowe partyjnictwo.

Niejednokrotnie zdemobilizowany szeregowy czy oficer, kolatając o chleb codzienny, spotykał się z bezlitosnymi drwinami tych roztopnych a sytych, którzy zamiast granic Ojczyzny, strzegli jedynie swego majątku i warsztatów pracy.

Popęlniony na początku błąd mści się dziś. Uczciwi, a niezaradni sternicy nawy państwowej uderzają w ratunkowy dzwon!... Zewsząd rozlega się okrzyk trwogi o całość i przyszłość państwa! Ten głos wraz z jękami nędzy i rozpaczliwszymi muszają wszyscy byli wojskowi i odpowiedzieć nań, płynącym od Warty do Zbrucza głosem:

Jesteśmy i czuwamy!...

Umieliśmy spojrzeć śmiało w oczy wrogowi i śmierci, musimy dziś bez trwogi, jako prawowici gospodarze, oczyścić z chwastów nasze życiodajne zagony.

Musimy szukać ci chwycić złodzieiów i marnotrawców pospolitego dobra, musimy krzyczeć głośno:

„Precz od Polski z brudnymi rękoma!”

Chwycić złodziei i warcholów na gorącym uczynku wszędzie, gdzie jesteśmy we wsiach i miastach, urzędach i fabrykach.

Tak, jak potrafilimy z niczego, własnym wysiłkiem, tworzyć wojsko polskie i wytyczyć granice Ojczyźnie, tak musimy dziś zwalczyć w tych samych granicach zbrodnie przekupstwa, złodziejstwa, marnotrawstwa i niedołęstwa.

Przeniknąć musimy wszystkie tkanki państwowego organizmu, gdyż jesteśmy wszędzie!

Przebrać tych, którzy śmiercią tysięcy nieznanich żołnierzy, a naszych towarzy-

szów broni — wyszachrowali swe karjery! Żądamy wszędzie czystych rąk i czystych serc!

W tej myśli obrony państwowości polskiej powstała w Łodzi międzyzwiązkowa komisja wszystkich związków byłych wojskowych.

W tem mieście pracy podaliśmy obie ręce do zgody i państwowo-twórczej działalności, wierząc, iż mimo krzywdy doznanej w naszych sercach najżywiej żarzy się prawdziwa, bo bezinteresowna miłość Ojczyzny.

Ofiarowaliśmy Polsce wszystko — nie żądaliśmy od niej niczego!

Dlatego głos nasz musi mieć należną wagę i posłuch w narodzie. Musimy bronić państwowości polskiej, która jest przedewszystkiem naszym dziełem. Wzywamy wszystkie bratnie związki byłych wojskowych, aby stały się napowrót biącym sercem w osłabionym eksperymencie organizmie państwowym.

Komisje międzyzwiązkowe byłych wojskowych stać się muszą nowym, potężnym motorem działania, dotychczas utajonych sił społecznych.

Pierwsi żołnierze Polski — łączcie się!

Przenikajcie wszystko!

Zapisujcie się do swoich związków, a związki łączcie w jedność komendy: do bezlitosnej walki ze sprzedawcami i zdradcami Ojczyzny.

Wszyscy do szeregu!

Do łódzkiej komisji międzyzwiązkowej należą: 1) powstańcy 1863 r., 2) związek inwalidów woj. Rzeczypospolitej polskiej, 3) związek „Dobroczyków”, 4) związek „Legionistów”, 5) zw. „Hallerczyków”, 6) zw. oficerów rezerwy, 7) zw. podoficerów rezerwy, 8) zw. byłych wojsk. pracownikomunalnych, 9) Polska Organ. Wolności 10) zw. byłych marynarzy, 11) zw. byłych wojskowych.

Gdy na dworze będzie jeszcze ciemno wstawać będą rezerwiści roczn. 1897, 1896 i 1899

W dniu dzisiejszym winni się stawić na zebrania kontrolne szeregów rezerwy i pospolitego ruszenia, kat. A, C i C1.

W komisji nr. 1, ul. Konstantynowska nr. 64 (koszary 31 p. S. K.), rocznik 1897 o nazwiskach na listy od Sp do Sz.

W komisji nr. 2, ul. Konstantynowska nr. 81 (koszary baonu sanit.), rocznik 1896 o nazwiskach na listy od Sr do Sz.

W komisji nr. 3, ul. Wólczajska nr. 223, rocznik 1899 o nazwiskach na listy

F, G, H, Ch, I, J.

Na zebrania kontrolne należy się zgłosić punktualnie o godz. 8-jej rano z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi dokumentami wojskowymi.

Rezerwiści, którzy nie stawiają się w porę na zebrania kontrolne, będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych) przez przewodniczących zebraniom kontrolnym. (o)

Choć sezon budowlany skończył się K. R. M. wciąż desygnuje Kredyty budowlane

W poniedziałek, dnia 7 grudnia r. b., pod przewodnictwem p. prezydenta miasta M. Cynarskiego odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta

Po zatwierdzeniu protokołu poprzedniego posiedzenia i odczytaniu komunikatów przystąpiono do rozpatrywania podań o pożyczki budowlane.

1) Na podanie towarzystwa „Lokator” o przyznanie dodatkowej pożyczki w wysokości 100.000 zł. na budowę 6-ciu domów przy ul. Keniga, postanowiono przyznać na wyprowadzenie tych budynków pod dach pożyczkę dodatkową, która łącznie z dotychczasową pożyczką wyniesie 50 procent ogólnych kosztów, potrzebnych na wzniesienie budynków.

2) Na podanie małżonków Berger (Lipowa 78) o dalszą pożyczkę na budowę domów mieszkalnych, postanowiono sprawę odłożyć do następnego posiedzenia, celem dokładniejszej kalkulacji, niezbędnej kwoty pożyczkowej.

3) Na podanie B-ci Krumholz o dalszą

pożyczkę na nieruchomości przy ul. Św. Anny Nr. 23, postanowiono dla tej samej przyczyny sprawę rozpatrzyć na przyszłym posiedzeniu

4) Następnie K. Trepczyńskiemu na wykończenie domu przy ul. Wschodniej 36 przyznano pożyczkę w sumie 114.000 zł.

5) I. Tyllerowi (Magistracka Nr. 6) na wykończenie domu przyznano pożyczkę w sumie 110.000 zł

6) J. Kestenbergowi (Narutowicza 59) na wykończenie domu przyznano pożyczkę w sumie 100.000 zł.

7) W. Rozpędowskiemu (Słowiańska 25) na wykończenie domu przyznano pożyczkę w sumie 8.400 zł.

8) F. Włodarczykowi (Paryska 11) na wykończenie domu przyznano pożyczkę w sumie 10.000 zł.

Po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący posiedzenie zamknął, wyznaczając następne posiedzenie na dzień 21 grudnia b. r.

Obleżenie w fabryce „Kowalski i Teske” Dyrekcja fabryki została uwięziona w kantorze

(fb) W dniu 9 b. m. w fabryce wigonji i przedzalni „Kowalski i Teske”, mieszczącej się przy ul. Grabowej 9—11 powstał zatarg między robotnikami a zarządem fabryki, na tle niewypłacania zarobków

Sprawa przedstawia się następująco: o godzinie 12 w południe w fabryce odbywała się wypłata, podczas której robotnicy poczęli się domagać wypłaty zaległości

Gdy właściciele fabryki odmówili, tłumacząc, iż zaległość zostanie wypłacona za jakiś czas, robotnicy zamknęli ich oraz

cały personel biurowy w kancelarii, grożąc przetrzymaniem ich do czasu póki nie otrzymają pieniędzy.

Na szczęście dla zarządu, w kancelarii, w której ich zamknęto, znajdował się telefon, to też udało im się skomunikować z XI komisariatem p. ., który wysłał na miejsce kilku funkcjonariuszy.

Zatarg został w krótkim czasie zlikwidowany i robotnicy po otrzymaniu solennej zapowiedzi, iż zaległości będą im wypłacone, spokojnie rozeszli się do domów.

Przy robieniu zakupów nagle skołał

(fb) W dniu onegdajszym przybył do Łodzi mieszkaniec wsi Krośnice, Franciszek Kaszubski, celem poczynienia zakupów na święta.

Przechodząc ulicą Łagiewnicką koło posesji pod nr. 66, potknął się i upadł, a gdy podbiegli ku niemu przechodnie, skonał, a przyczyną śmierci okazała się zawał serca.

Na miejsce wypadku we wano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon i pozostawił zwłoki na miejscu do przybycia władz policyjno-sądowych.

Sport

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N. Komunikat zarządu № 23

1) Jako termin walnego zgromadzenia łódzkiego związku okręgowego piłki nożnej wyznacza się dzień 31 stycznia 1926 r.

2) Przypomina się wszystkim klubom, że termin zwrotu kwestionariuszy P. Z. P. N. za rok 1925 upływa z dniem 15 b. m.

Zawody o mistrzostwo łódzkich szkół w piłkę siatkową

Staraniem sekcji nauczycieli wych. fiz. przy Z. Z. N. P. szk. średn. w Łodzi, rozpoczynają się jak w latach ubiegłych rozgrywki o mistrzostwo łódzkich szkół średnich żeńskich i męskich w piłce siatkowej.

W sobotę, dn. 12 b. m., o godz. 16.30, w sali gimnastycznej szkoły realnej zgr. kupców przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się rozgrywki następujące:

Klasa A:

1) Gimn. żeńskie J. Pryssewiczówny — gimn. Hansenówny,

2) państw. semin. nauczyc. — gimn. Piłsudskiego.

Klasa B:

1) państw. gimn. im. Szczanieckiej — gimn. E. Krygierowej,

2) szkoła zgr. kupców — szkoła realna Wiśniewskiego.

Sędziują: 1) p. Robakowski, 2) p. Górczykowski, 3) p. Szumlewski, 4) p. Wąsilk.

Nadmienić należy, że piłka siatkowa jest postawiona w Łodzi na bardzo wysokim poziomie. K—ster.

Co usłyszymy dziś przez radio Program koncertów radjofonicznych na 11 grudnia

Warszawa (385 m.): Godz. 18.00—19.30 Produkcje muzyczno-wokalne.

Część I: Borodin: Kwartet II, D-dur — a) allegro moderato, b) notturno, c) scherzo.

Część II: 1) Czajkowski: arja z opery „Eugeniusz Onegin”, 2) Greczaninow: „A kiedy dziewczę będzie żoną ma...”, 3) Niewiadomski: „Hej, tam na polu...” — wyk. p. F. Freszel, baryton op. Warszawskiej.

Część III: Kwartet F-dur, op 96 — a) allegro ma non tropo, b) lento, c) molto vivace, d) Finale Vivace ma non tropo.

Część I i II wykona kwartet smyczkowy prof. Bronisława Lewensteinina.

Londyn (365 m.): Godz. 19.45 — Jazz-band; godz. 21.45 — śpiewy i recytacje muzyczne; godz. 23.45—00.45 — gra na fortepianie.

Dawentry (1600 m.): Godz. 19.45—00.45 — transformowany program stacji londyńskiej.

Paryż — Radio-Paris (1750 m.): Godz. 14.15 i 22.15 — koncert.

Koenigswusterhausen (1300 m.): Godz. 20.00—22.00 — „Oberon” — opera w 3-ach aktach Webera.

Wiedeń (530 m.): Godz. 16.10 i 19.00 — koncert.

Zerwanie rokowań z Sowietami Przemysłowcy łódzcy wracają z Moskwy z niczem Piękny plan składów konsygnacyjnych w Rosji rozbił się o... św.ńską szczecinę

W dniu wczorajszym nadeszła do Łodzi od bawiących w Moskwie przemysłowców łódzkich z prezesem zw. eksportowego pp. Biedermanem i Arlettem — depesza w sprawie pertraktacji o utworzenie składów łódzkich towarów włókienniczych w Moskwie. Z depeszy tej wynika, iż rosjanie nie chcą prowadzić żadnych pertraktacji, ani też dokonywać z Łodzią żadnych tranzakcji, dotyczących zarówno towarów jak i przędzy.

Przyczyną tego jest wprowadzenie w Polsce z dniem 1 stycznia 1926 r. podwyżek w taryfach celnych, które dotkną eksportowaną z Rosji do Polski szczecinę. Ponieważ szczecina ta stanowi niecałe 10 proc. ogólnego eksportu Rosji nie może więc w sposób zasadniczy wpłynąć na ukształtowanie się tego eksportu. Dlatego też rosyjskie sfery gospodarcze i przedstawiciele sowieckich instytucji w rozmowach z przemysłowcami łódzkimi wyrażali zdziwienie, iż w ten sposób dąży się do zerwania czy osłabienia stosunków gospodarczych.

W związku z przerwaniem pertraktacji powrót delegacji przemysłowców łódzkich z Moskwy spodziewany jest już w dniach najbliższych.

Nad wiadomością tą, uzyskaną przez nas z pierwszorzędного źródła, nie można przejść do porządku dziennego, ani też pominąć milczeniem tej kwestji o niesłychanej dla Łodzi doniosłości.

Do projektu stworzenia w Moskwie składów towarowych przykładano w łódzkich sferach przemysłowych szczególną wagę. Miały być one niejako wstępem, pierwszym etapem normalizacji polsko-rosyjskich stosunków gospodarczych w okresie beztraktatowego interregnum, które, sądząc z dotychczasowych w tej mierze wysiłków sfer rządowych, trwać może, niestety, jeszcze dość długo.

Plan ten wysunęli i poczęli realizować przemysłowcy łódzcy własnymi siłami, bez pomocy rządu, który wobec potrzeb i interesów najżywniejszych Łodzi, nie potrafił nigdy zająć należytego stanowiska.

Inicjatywę w kierunku wyrąbania drzewi dla swej ekspansji w chińskim murze, jak i zbudował p. Grabski, przemysł łódzki podejmował zawsze samorzutnie, nie cze-

kając na pomoc Warszawy, która i tak nadejść nie mogła.

Okazuje się jednak, że ta prywatna, śmiała inicjatywa przemysłowców łódzkich sparaliżowana została przez krótkowzroczną politykę celną rządu, przez taryfy celne, które opracowane zostały i ustalone ostatecznie w tempie wprost błyskawicznym — kilku czy kilkunastu dni.

Przedstawiciele przem. włókienniczego, biorąc udział w obradach komitetu taryfowego, nadaremnie wskazywali, iż ryczałtowe zatławianie tych spraw wywoła błędy, które zemszczą się na nas już w najbliższej przyszłości. Zwyciężyła ostatecznie koncepcja rządowa, której plony zbierają dziś przemysłowcy łódzcy w Moskwie gdzie oświadczone im krótko i węzłowo, że w tych warunkach o żadnych tranzakcjach nie może być mowy.

A przecież, gdy w ubiegłym tygodniu jeden z kierowników polityki włókienniczej interwenjował w sprawie zmiany taryf celnych, które wpłyną fatalnie na sytuację rynku wewnętrznego — minister-

jalni dygnitarze oświadczyli mu, iż sprawy te przeszły przez sejm, a więc rola rządu jest skończona.

Absurd! Taryfy celne układali członkowie komitetu taryfowego, niestety zbyt ulegli poleceniom i wskazaniom b. premiera Grabskiego, a nie sejmu. Zresztą rząd wniósł projekty tych zmian.

Dzisiaj istnieje, naszym zdaniem, jedna tylko ewentualność: rząd p. Skrzyńskiego musi umożliwić przemysłowi eksportowanemu swych wyrobów, o czym tyle się mówi i pisze. Nowy rząd musi zlikwidować stare błędy, musi więc zrewidować ustalone na kolanie taryfy celne, których pierwszy efekt mieliśmy możność zaobserwować. Łódź musi mieć drogę na bliskie rynki wschodnie, które świetnie zna i bez trudności może je opanować.

Zamiast bać o eksporcie do Konstantynopola czy do... Peru — należy umożliwić przemysłowi łódzkiemu wywóz do Rosji!

Czas już jest potemu najwyższy. A. R.

Przemysł łódzki zamiera Sfan unieruchomienia sęga 62 proc.

W fabrykach włókienniczych wielkiego przemysłu łódzkiego nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji. Na dzień 1-go grudnia redukcja czasu pracy zatrudnionych robotników przemysłu bawełnianego wyniosła 36,33 proc. i przemysłu wełnianego 41,77 proc. W porównaniu z cyframi poprzedniego okresu (36,9 proc. w przemyśle bawełnianym i 42,62 proc. w przem. wełnianym) ujawnia się pewna poprawa sytuacji, która jednak jest zjawiskiem pozornym, ponieważ w okresie tym zamknięty został cały szereg fabryk włókienniczych, których robotnicy znaleźli inne zatrudnienie. Naogół jednak, biorąc pod uwagę nie tylko liczbę, dotyczące redukcji czasu pracy, które nie oświetlają zasadniczo sytuacji, lecz całokształt stosunków w wielkim przemyśle włókienniczym stwierdzić należy, że zwłaszcza w przemyśle wełnianym nastąpiło znaczne pogorszenie.

Sanacja Banku dla Handlu i Przemysłu

Komitet wykonawczy wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie zawiadamia wierzycieli, którzy dotychczas nie podpisali deklaracji, zmierzających do sanacji banku, iż ogólne zebranie wierzycieli w dniu 30 listopada r. b. jednogłośnie postanowiło przyspieszyć akcję sanacyjną jako jedyną formę wyjścia z opresji niewyłączalności i widma bankructwa.

Suma złożonych dotychczas deklaracji dla uzdrowienia banku przewyższa już 12 milionów złotych, oprócz banków i komun, które swą rolę również zaliczają.

Komitet czuje się w obowiązku ostrzec opóźniających się wierzycieli, iż narażają swoje własne interesy, gdyż mogą nie otrzymać procentowej gotówki, a natomiast zamiana ich należności całkowitej na akcje stanie się koniecznością prawną. — Komitet liczy, iż już w pierwszych dniach stycznia 1926 roku bank przystąpi do normalnej pracy z korzyścią dla swoich wierzycieli — akcjonariuszów.

Głód towarowy w Rosji Towary włókiennicze cieszą się szczególnym popytem

Przemysł włókienniczy, jest w Rosji rzekomo „odbudowany” do 70 procent swej wytwórczości przedwojennej. Od Manchesteru po Łódź niema większej firmy tekstylnej, z którąby któraś z rosyjskich organizacji handlowo-statystycznych nie zawarła, albo nie próbowała zawrzeć kontraktu na dostawę materiałów włókienniczych.

Mimo to przed sklepami państwowego syndykatu włókienniczego w Moskwie i na prowincji dzień w dzień stoją długie „ogonki”, tak burzliwie domagające się towarów bawełnianych i niebawełnianych, że policja rozpędza je, omal, jako rodzaj kontrrewolucjonistów. Zaledwie 40 proc. zapotrzebowania może pokryć syndykat włókienniczy.

Równocześnie na Suchariewce, wielkim targowisku moskiewskim, można nabyć wszelkie ilości wyrobów bawełnianych i sukna, nie fatygując się w ogonkach, ale za kilkakrotnie wyższą cenę. — Towar nosi pieczęć syndykatu i przedostał się okreśną drogą przez jakąś kooperatywę na „pasek”.

Mieszany system handlu państwowego i prywatnego w detalu tworzy podatny grunt dla różnych fikcyjnych spółdzielni, które przez wspólników działających w

organizacjach państwowych, wyludniają towary po niskiej cenie i puszczają go na pasek między handlarzy prywatnych, którzy potem zarabiają kilkaset procent. Towar jest dla potrzebującego niedostępny po słusznej cenie, a zarazem kwitnie najpiękniejszy pasek. Medocy ekonomiczni wśród sowieńników zaś nie mogą się pogodzić między sobą, czy istnieje głód towarowy, czy też handel trzeba znów zreorganizować (każdy nie znający się na rzeczy, lubi bardzo organizować i reorganizować — na tem polu Moskwa zbyt nie wyrzęcza Warszawy).

Przyczyna jest prosta. System kapitalizmu państwowego — bolszewizm nie jest zwarty. Jest sporo żywiołów lichwiarskich, wyodowanych na bolszewizm, po miastach, które zrobiły jedną gałąź wyrobów — jak gdzieś indziej jedną walutę — przedmiotem dzięki spekulacji. Pędząc cenę na potrzebniejszych towarów w górę, odstraszyli spekulanci włóścian od sprzedawania zbóż zbyt tanio w stosunku do cen i wywołali prawie powszechny kryzys cen i zachwianie waluty. Dzięki Dzierżyńskiemu likwiduje się spekulacja. Jeżeli było potrzeba jeszcze jednego powodu, że prywatny kapitał jest bardziej zaradny, niż państwowy kapitalizm — to dostarczył go rosyjski głód towarowy.

Dolar oscyluje około 10 zł.

Dzień wczorajszy nie przyniósł poważniejszych zmian na prywatnym rynku walut obcych. Należy jednak liczyć, iż wczorajsze przemówienie p. ministra skarbu, a szczególnie ta część expose, w której mowa o pożyczce, wywrze poważny wpływ na dalsze kształtowanie się kursu.

Wczoraj kurs dolara w godzinach przedpołudniowych wynosił 9.90 w placeniu, 10.20 w oddawaniu.

Następnie dała się zauważyć zniżka spowodowana zwiększeniem się podaży.

W godzinach wieczornych dolarami obracano po 9.70 w placeniu, 9.85 w oddawaniu przy miernym popycie i dostatecznych ilościach materiału dolarowego w podaży.

Ten sam mniej więcej poziom kursu ukształtował się na rynku nieoficjalnym w Warszawie, gdzie po ustaleniu kursu oficjalnego w wysokości 9.50 (sprzedaż 9.25 kupno 9.48) w obrotach prywatnych nabywano dolary po 9.90. (rz)

Za 3 i pół miliona zł. wywieziono z Łodzi gotowych towarów w listopadzie

Według źródłowych danych, dotyczących eksportu towarów włókienniczych w Łodzi w ubiegłym miesiącu wywieziono z Łodzi gotowych towarów bawełnianych (białych) — 13.182 kg. na sumę zł. 151.793 gr. 50, towarów bawełnianych (kolorowych) — 269.455 kg. na sumę zł. 2.800.993 gr. 47. Towarów półwełnianych eksportowano w listopadzie 9.392 kg. na sumę zł. 79.241 gr. 24, towarów wełnianych 26.781 kg. na sumę zł. 384.043 gr. 47. Ogółem więc w tym miesiącu eksportowano z Łodzi 318.816 kg. gotowych tkanin na sumę 3.416.071 gr. 68. Zwrot cła za barwniki w listopadzie na podstawie 198 zaświadczeń eksportowych wyraził się cyfrą 67.039 zł. 36 gr. Z sumy tej, 3,5 miliona zł., na pierwszym miesiącu stoi eksport do Rosji, który wyniósł 2 milj. 506.872 zł. Następnie pozycje w eksporcie z Łodzi zajmuje Rumunia (156 tys.), Lotwa (128 tys.), Południowa Ameryka (165 tys.), Litwa (zł. 5.000), dalej Chiny, Estonia, Finlandia, Dania, Holandia, Anglia, Jugosławia, Turcja i Grecja na ogólną sumę zł. 232.288. Poza eksport z Łodzi do Gdańska wyraził się cyfrą 252 tys. zł. Ogólna więc cyfra wywozu w listopadzie zamknęła się 3.668.071 zł. 68 gr. W sumie powyższej nie zawarty jest eksport przędzy czesankowej.

Postulaty przedstawicieli firm zagranicznych Memoriał agentów handlowych do min. skarbu

W dniu 9 listopada odbył się w Warszawie ogólny zjazd agentów handlowych, przedstawicieli firm zagranicznych całej Rzplitej. W pracach zjazdu tego delegacja łódzka z pp. Hadrianem i Z. Krotoszyńskim na czele wzięła czynny udział.

Obecnie zrzeszeni w stowarzyszeniu polsk. kupców i przem. chrześcijan oraz stowarz. kupców m. Łodzi agenci handlowi złożyli w min. skarbu memoriał. W memoriale tym domagają się oni możliwości inkasowania należności przez przedstawicieli handlowych oraz prawa posiadania składów konsygnacyjnych, co leży w interesie przemysłu łódzkiego. Składy te nie mogą być, w myśl brzmienia memoriału obciążone podatkiem przemysłowym od obrotu, ponieważ podatek ten opłacają pośrednicy reprezentujący firmy zagraniczne w postaci 5 proc. pobieranych prowizji. Wreszcie memoriał domaga się prawa udawadniania istnienia stosunków przedstawicielstwa handlowego przy pomocy ksiąg handlowych, faktur i korespondencji, a nie przez umowę pisemną, czego domagała się dotąd łódzka izba skarbową.

Do memoriału tego załączony został wykaz niezbędnych dla przemysłu krajowego surowców, półfabrykatów, które winny znajdować się stale w składach konsygnacyjnych. Jest to bawełna, odpadki bawełniane, szmaty i skrawki bawełniane, wełna, przędza bawełniana, czesanka, gazowana, merceryzowana, przędza wełniana, przędza z naturalnego jedwabiu, barwniki, surowce chemiczne, tłuszcze zwierzęce i roślinne niewyrabiane w kraju, niezbędne w przemyśle włókienniczym, wreszcie wrzeciona, koła trybowe, koła zębate z oprawą ze skóry, igły do maszyny dzianych i t. d.

KUPON ULGOWY

DO KINO-TEATRU
„LUNA”

Dnia 11.XII Dnia 11.XII

na podwójny program na podwójny program

1) „Gehenna Montmartre'u”
2) „Nie igraj z miłością”

daje prawo do wykupienia 2-ch biletów na wszystkie miejsca (prócz łóż)

do godz. 7-ej wiecz. po **Zł. 1.—**
na dalsze seanse „ „ **1.50**

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 10-go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 9.50
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia 43.05
Holandia 381.80
Londyn 46.075
N. York 9.50
Paryż 35.81
Szwajcaria 183.15
Wiedeń 133.75
Włochy 38.26
Sztokholm —
Kopenhaga —
Praga 28.15
Pożyczka dolarowa 69.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota 76.—
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenn. 24.75

Giełda akcjo

Bank handlowy 2.05—2.10
Chodorów 5.15
Nobel 1.30
Lilpop 0.50—0.49
Norblin 0.68—0.69—0.68
Parowozy 0.26—0.25
Rudzi 0.78—0.76
Zieloniewski 11.50 11.50
Żyrardów 6.70—6.85
Haberbusch 5
Siła i światło 0.20
Węgiel 1.30
Cegielski 0.22
Modrzejów 2.45
Ostrowieckie 4.10—4
Pocisk 1.10
Starachowice 0.96—0.94
Zawiercie 6.75
Borkowski 0.65—0.67

Urzędowa giełda ndańska.

GDANSK, 10-go grudnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano siłdenach gdańskich:
100 marek Rzeszy 123.895—124.205
Czek na Londyn 25.19.75
Telegraficzna wypłata na:
Londyn 25.21.25
100 dolarów meryk. 525.75—526.65

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 10-go grudnia. (Pat) Zamknięcie giełdy.
Nowy-lork 4.85.08
Holandia 12.07 —
Francia 12.55
Belgia 107.00
Włochy 120.45
Niemcy 20.57
Szwajcaria 25.15
Hiszpania 54.05
Portugalia 2.55
Dania 19.45
Szwecja 14.15
Norwegia 23.80
Helsingfors 192.25
Praga 163.61
Wiedeń 34.42

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 10-go grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy.
Londyn 128.12
N. lork 26.45
Belgia 119.75
Hiszpania 57.50
Szwajcaria 53.75
Włochy 106.40
Holandia 1060.00
Praga 78.40
Rumunia 12.05

11.XII.25.

11.XII.25.

KUPON ULGOWY

dla czytelników „Głosu Polsk.”

Salon sztuki fotograficznej
J. TYRASPOLSKI
ul. Piotrkowska 76, tel. 12-33,
udziela okazicielowi niniejszego kuponu

25% RABATU 25%

przy zdjęciach pojedynczych i w grupach

Kupon ważny jest jedynie w dniu swej daty

Dr. med.

Gustawa Zand-Tenenbaumowa

Wólczńska nr. 4. Tel. 40-25.

Choroby kobiece i akuszerja.

Przyjmuje od 3 do 5 po poł



Wielki podwójny 15-akt. program.

Gehenna Montmartre'u

Wspaniały dramat w 9 aktach z życia dziewczęcia, wyrosłego jak czysta, biała lilja wśród brudnych zaułków Montmartre'u.

W roli głównej znana francuska gwiazda — **Gaby Morlay**

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAJGELMANA.

Tragikomedja najnowszej produkcji Paramount w New-Jorku w 6-ciu aktach

Nie igraj z miłością

(Dziewczeta, które nie chcą wychodzić zamąż)

W roli głównej uroczą — **CONSTANCE TALMADGE**

000 Dziś i dni następnych! 000

Arcyfilm w oryginalnych kolorach reżyserji Jerzego Fitzmaurice'a

„Próba miłości”

Dramat zyciowy w 7 aktach; zagadka intrygi kobiecej. Wspaniała treść walczy o lepsze w tym obrazie z grą.

W rolach głównych **BLANCHE SWEET, RONALD KOLMAN**

Nad program: **Występy artystyczne.** 1) Najmniejszy wzrostem, ale największy talentem pieśniarz i poezarz serc niewieści **Bolcio Kamiński** odśpiewa najnowszy swój szlagier pod tyt. „Ja gwizdę na dziewczynki”. 2) Słynna para taneczna **Bańkowscy** w najnowszych kreacjach choreograficznych. 3) **Conferecner???** 4) **On, ona i samochód.** groteska w 2 aktach.



Dziś i dni następnych!

Początek o godz. 5-ej po poł. w soboty i niedziele o godz. 5-ej po poł., ostatni seans o g. 10-ej wiecz

Sala dobrze ogrzana. — Wejście niepodwyższone.

Obraz własności First National Pictures, New York

5.20 za dolar

przedajemy dopóki zapas starczy konfekcję, bieliznę, kołdry, materiał.

Spieszcie się.

Palta dla chłopców 35.— 25.—
Palta dla dziewcz. 35.— 25.—
Garniturki dla chłopc. 35.— 25.—
Szale i czapki 6.— 4.—
Kołdry dziecinne 25.— 13.—
Firanki za okno 12.50 10.50 9.50
Firanki tiulowe 45.— 36.—

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i 160.

9189-1



Największe bóle głowy u rana

PANNA

z wyższym wykształceniem, ze znajomością księgowości i pisania na maszynie. poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub „I. B.” do admin. „Głosu Polsk.”. 128-3

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dostarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej

(PAT) ZIELONA Nr. 8. Tel. 111 i 15-24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. T. A., ma charakter ceduły urzędowej. P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych pieniężnych i towarowych.

Wydział Ogłoszeń P. A. T.

złatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiegokolwiek prowizji.

8779

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

UDZIELAM

lekcji muzyki, najnowszym systemem, w cenie dwóch złotych za godzinę. St. Cegielińska 66, mieszk. 16. 9172-1-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

SPRZEDAM

lampę elektryczną, szafę, łóżka, lustro, stół, otomane, maszyny ręczne. Główna 55 m. 46, prawa oficyjna, parter. 9179-1-k

TANIA WYPRZEDAŻ

gwiazdkowa maszyn do szycia, wyżymaczek, łożek metalowych, wózków dziecinnych, aparatów i stojków Wecka. Rosen, Piotrkowska 88. 9187-2-k

LOKALE, MIESZKANIA

3 POKOJE Z KUCHNIĄ

duże słoneczne. II piętro, na Gdańskiej przy Konstantynowskiej, natychmiast do odstąpienia. Oferty pod „Słoneczne” do „Głosu Polskiego”. 9162-3-m

DO WYNAJĘCIA

1-2 pokoje umeblowane z pościelą, wygodami. Cegielińska 19 m. 11 od 2-6. 9196-1-m

DONIESIENIA ROZMAITE

ADRESY

wolnych mieszkań, pokoiów umeblowanych, sklepów udziela oraz przyjmuje od gospodarzy „Ogniw”, Sienkiewicza 67. 9193-1-d

PRZYBLĄKAŁ SIĘ

doberman złoty 9 grudnia r. b. Odebrać można za zwrotem kosztów. Kopernika nr. 42 m. 18. 9188-1-d

PRZYBLĄKAŁA SIĘ

suka wyżeł. Odebrać można za zwrotem kosztów. Napiórkowskiego 46, Rogoziński. 9178-1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

ERICH MICHEL

zgubił legitymację szkolną, do oddania Rzgowska 2. 9164-1-z

PECHOWICZ ZOSIA

zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 9089-3-2

GIEŁDA PRACY

PANIENKA

dysponująca maszyną do pisania, otrzyma dorywcza pracę. Oferty sub „Dokładność”. 9181-1

KRAWCOWA

poszukuje zajęcia w domach prywatnych, wymagania skromne, Sienkiewicza 67 m. 51. 9182-1

KROJU i SZYCIA

nauczam w ciągu miesiąca, Benedykta 32 m. 8. 9184-1

POTRZEBNY

chłopiec do posług. Piotrkowska 103, biuro dzienników. 9185-1